



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Zlecenia, rozkazy
Ciągłe nam dawano
Czasy jednak ciągną,
Och ty „dobra zmiana”!
Że drogę nam wskażą
Inne drogowskazy.

JKK

Czerwiec 2018

Kowalewicz

- od Redakcji
- o posiedzeniu ZG

FSSM RP

- o obowiązku prawnym
- o dziedziczeniu emerytur policyjnych

Budzyński

- o lustracji w wojsku

Leszczyńska

- o represjonowaniu

Makowski

- o pornografii

Malicki

- o ustroju Polski

Varga

- o „Blasku”

Książek

- o PRL-u

Kaźmierski

- o plenerze malarzy

Fiedorowicz

- o spacerze po zdrowie
- o biesiadowaniu

Ciosek

- o integracji

Wnukowicz

- o spotkaniu nad jeziorem

Biculewicz

- o 93. urodzinach

Jastrzębski

- o smakach miłości

Otlowski

- o polityce i politykach

Spis treści miesięcznika

2. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz
4. Posiedzenie ZG SEiRP	- Jerzy K. Kowalewicz
6. Obowiązek prawny?	- Komisja Prawna FSSM RP
8. Wzór skargi	- Komisja Prawna FSSM RP
10. Emerytury policyjnej nie można dziedziczyć	- Komisja Prawna FSSM RP
11. Wielka lustracja żołnierzy	- Henryk Budzyński
14. List represjonowanej policjantki	- Danuta Leszczyńska
17. Pornografia	- Bohdan Makowski
19. Jaki ma być ustrój w Polsce?	- Mieczysław Malicki
21. Smog, dym, czyli Polska przyszłości	- Krzysztof Varga
24. Polska - wyczyść historię przeglądania!	- Weronika Książek
29. Basen przy ul. Spacerowej	- Dziennik Elbląski
30. Zmarł Grzegorz Andraszewicz	- Henryk Kaźmierski
31. Plener malarski	- Tadeusz Trocki
32. Spacerkiem po zdrowie	- Lucjan Fiedorowicz
33. Biesiada w „Kamiennym Kregu”	- Lucjan Fiedorowicz
34. Spotkanie integracyjne	- Wiesław Ciosek
35. 93. urodziny	- Henryk Biculewicz
36. Spotkanie nad jeziorem	- Zdzisław Wnukowicz
37. „Różne smaki miłości”	- Janusz Maciej Jastrzębski
38. „Świat polityki i polityków”	- Kazimierz Otlowski

Do Redakcji

Na początek redakcyjnych uwag zaprezentuję Państwu tekst jaki Redakcja otrzymała (po poprawkach autorskich) do publikacji. Przeczytajcie go Państwo i zapraszam do odniesienia się do moich wątpliwości jakie zawarłem poniżej prezentowanego Sprawozdania.

ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY DELEGATÓW Z KÓŁ WCHODZĄCYCH W SKŁAD STRUKTURY ZARZĄDU OKRĘGOWEGO SEiRP W SŁUPSKU

W dniu 18 czerwca 2018 r w restauracji „Adamek” w Słupsku odbył się Zjazd Delegatów z kół terenowych na którym wysłuchano sprawozdań za okres mijającej kadencji 2014 – 2017 ustępującego Zarządu Okręgowego SEiRP w Słupsku oraz dokonano wyboru nowych władz na następną kadencję 2018 – 2022 a także przyjęto założenia do Planu pracy ZO na następną kadencję.

W Zjeździe, oprócz wyłonionych podczas zebrań sprawozdawczo – wyborczych delegatów z kół terenowych, uczestniczyli zaproszeni goście, Komendant Miejski Policji w Słupsku oraz były Komendant Miejski Policji w Słupsku a także przedstawiciele związków (stowarzyszeń) tworzących

struktury Słupskiego Porozumienia Związków i Stowarzyszeń Mundurowych.

Po powitaniu, przez ustępującego Prezesa Zarządu Okręgowego, Delegatów i zaproszonych gości, minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków naszego Stowarzyszenia.

W dalszej kolejności powołano Prezydium Zjazdu oraz dokonano wyboru Komisji: Mandatowo- Skrutacyjnej, Komisji Uchwał i Wniosków i Komisji Wyborczej a także przyjęto Regulamin Obrad Zjazdu Delegatów.

Po przedstawieniu sprawozdania Zarządu Okręgowego, wysłuchano sprawozdań: Finansowego i Sprawozdania Komisji Rewizyjnej po czym, w drodze uchwał, przyjęto powyższe sprawozdania i udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi Okręgowemu a także stwierdzono ważność Zjazdu i określono jawny tryb wyboru nowych władz z określeniem liczebności członków nowego Prezydium Zarządu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej.

W następnej kolejności przebiegu Zjazdu dokonano uroczystego wręczenia: Odznaki „Za wybitne Osiągnięcia dla SEiRP” byłemu Komendantowi Miejskiemu Policji w Słupsku, Prezesowi i członkowi Koła w

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

Bytowie oraz Odznaki „Za Zasługi z Dyplodem” Prezesowi Koła w Miastku.

Po przedstawieniu kandydatur na Prezesa Zarządu Okręgowego oraz kandydatur do składu nowego Zarządu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej, dokonano ich wyboru w głosowaniu jawnym.

Prezesem Zarządu Okręgowego, w bezpośrednim głosowaniu, wybrany został ponownie dotychczasowy Prezes Zarządu Okręgowego.

W skład Prezydium nowego Zarządu Okręgowego, po wewnętrznym ukonstytuowaniu się, weszli dotychczasowi jego członkowie.

Zarząd Okręgowy SEiRP w Słupsku, oprócz wymienionego Prezydium, uzupełnił również również Prezesi Zarządów Kół terenowych.

W skład Okręgowej Komisji Rewizyjnej weszli dotychczasowi jego członkowie oraz jeden nowy członek.

Zjazd dokonał również wyboru swych Delegatów na Zjazd Krajowy którymi zostali Prezes ZO oraz rzecznik ZO.

W drodze Uchwały Zjazd zaaprobował wniosek Prezydium ZO dot. wystąpienia do Krajowego Zjazdu Delegatów o wpisanie byłego wieloletniego sekretarza ZO do Księgi Zasłużonych dla Stowarzyszenia.

Delegaci zaaprobowali również przedstawione założenia do planu pracy na kadencję 2018 – 2022.

W toku dyskusji poruszano kwestie związane z pozyskiwaniem nowych członków, korzystaniem z funduszy ZG jako organizacji Pożytku Publicznego a także sprawy dot. funduszu socjalnego i problemów związanych z obniżonymi świadczeniami emerytalno – rentowymi.

Zjazd zakończył się wspólnym obiadem.

Rzecznik ZO SEiRP w Słupsku

Henryk Znaniński

Słupsk, 19 czerwiec 2018 r

Zdaniem Redaktora „Sprawozdanie” jest merytoryczną, rzeczową relacją przedstawiającą efekty obrad i wyborów władz. Przekaz jest na tyle, można rzec, uniwersalny, że pozwala - po zmianie nazw miejscowości i nazwiska autora, na dostosowanie do każdego podobnego posiedzenia gremium SEiRP w każdym miejscu w Polsce, można by więc ten „wzorcowy tekst” użyć jako „kalki”, jako instrukcji do sprawozdawania z tego typu posiedzeń.

Jak można zauważyć w tekście (drugiej wersji) zostały usunięte wszystkie nazwiska i imiona osób, o których się pisze. To efekt zastosowania wprost przepisów tzw. RODO, czyli ochrony danych osobowych obywatela.

Wyobraźmy sobie jednak przyjęcie takiego sposobu ochrony danych osobowych przez inne media. Czy ktokolwiek chciałby podobnie „wykastrowane” z personaliów teksty czytać?

Ale pomijając wrażenie estetyczne wywołane lekturą tekstu naznaczonego „urzędniczą suchością” i „bezosobowością” obrad warto przemyśleć:

- Czy bycie gościem posiedzenia jest czymś na tyle wstydliwym, że trzeba tę obecność ukryć?
- Czy wybór na członka prezydium, komisji rewizyjnej niesie z sobą takie odium, że lepiej nie ujawniać posiadania tych funkcji i ma być znane tylko uczestnikom obrad?
- Czy wreszcie bycie członkiem SEiRP jest czymś na tyle nagannym, że posługując się pretekstem RODO zejść do personalnego podziemia? Czy nie grozi to w efekcie z anonimizowaniem całego Stowarzyszenia.

Zwracam się do Szanownych Państwa o komentarze i wypowiedzi na temat RODO i oddziaływanie na wytwarzane teksty możliwe lub nie do publikacji.

Znacząca część publikowanych tekstów tego wydania OBI oparła się tak skrajnej interpretacji zasad RODO. Zapraszam też do bogatego zasobu tekstów wspomnieniowych, polemicznych i informacji prawnych. Te ostatnie tworzone przez Komisję Prawną FSSM RP znakomicie ułatwiają zrozumienie wielu problemów z jakimi spotykają się represjonowani.

Poniżej medal wybity przez Koło SEiRP w Mysłowicach, „na okoliczność” obchodów Jubileuszu 10.Lecia Koła SEiRP. Koła którego prezesem jest kol. Marian Skowron.



Posiedzenie ZG SEiRP w Warszawie



Ważność obrad tego posiedzenia (26.06.2018 r.) Zarządu Głównego SEiRP podkreśliły dwa elementy. Pierwszy z nich to fakt, że w posiedzeniu wzięli udział nowo wybrani prezesi Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych SEiRP, a drugi element wynikał z konieczności podjęcia ważnych uchwał dotyczących skierowania do prokuratury dwóch zawiadomień związanych z podejrzeniami o możliwość popełnienia przestępstw przez KDB Brokerzy Ubezpieczeniowi (w tym przypadku także do Komisji Nadzoru Finansowego) i przez Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA w Warszawie.

Porządek obrad - prowadzonych przez Prezesa ZG SEiRP Antoniego Dudę, i jego realizacja wypełniła bez reszty pięciogodzinny czas przeznaczony na ten cel. Dość powiedzieć, że przyjęto łącznie 14, diskutowanych niezmiernie gorąco,

różnych uchwał i zatwierdzono dwie decyzje Prezydium Zarządu Głównego w tym jedną bardzo istotną o terminie Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów SEiRP (26-27 październik 2018), a także postanowiono zorganizować szkolenie skarbników i przewodniczących Wojewódzkich i Okręgowych Zarządów SEiRP, a także Przewodniczących Wojewódzkich Okręgowych Komisji Rewizyjnych, z zakresu prowadzenia gospodarki finansowej z zastosowaniem Jednolitego Pliku Kontrolnego (JPK).

To jakby najważniejsze tematy i postanowienia obrad. Po szczegóły można sięgnąć do dokumentów i uchwał, które jak zawsze znajdują się w Zarządach Wojewódzkich i Okręgowych, no i oczywiście w Zarządzie Głównym.

*Tekst i zdjęcia
Jerzy K. Kowalewicz*



Migawki z obrad Zarządu Głównego



Prezesa Antoniego Dudę ZW Katowice uhonorował specjalną odznaką Stowarzyszenia nadawaną za zasługi dla SEiRP przez Katowicki Zarząd.

Informacja prawna

Obowiązek prawny?**Dotyczy nie wywiązywania się Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA z prawnego obowiązku niezwłocznego przesyłania do Sądu odwołań od decyzji o ponownym ustaleniu wysokości emerytury/renty policyjnej**

Wiemy, że w bardzo wielu przypadkach ZER nadal zwleka z przekazywaniem naszych odwołań od decyzji o ponownym ustaleniu wysokości emerytury lub renty do Sądu Okręgowego w Warszawie. Opóźnienia sięgną niebawem 12 miesięcy. Fakt ten jest też przedmiotem licznych pytań kierowanych do Komisji Prawnej FSSM, dotyczących prawnych możliwości zobligowania Dyrektora ZER, jako organu emerytalno-rentowego, do wywiązywania się w tym zakresie z obowiązku ustawowego. W związku z powyższym postaramy się przedstawić uwarunkowania prawne odnoszące się do wskazanej wyżej sytuacji.

1. Przypomnijmy, zgodnie z art. 477⁹ § 1 k.p.c., oraz z pouczeniem zawartym na str. 3 decyzji o ponownym ustaleniu wysokości emerytury/renty, nasze odwołania skierowaliśmy (w terminie miesiąca) do Sądu Okręgowego - XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, za pośrednictwem Dyrektora ZER MSWiA.
2. Dyrektor ZER, zgodnie z art. 477⁹ § 2 k.p.c., jeżeli sam nie uzna naszego odwołania za słuszne w całości (co w naszym przypadku jest „normą”), ma obowiązek niezwłocznego jego przekazania, wraz z aktami sprawy, do właściwego sądu, którym jest w naszym przypadku Sąd Okręgowy w Warszawie. Obowiązek ten wskazany jest także w art. 83 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o *systemie ubezpieczeń społecznych*, z tą różnicą, że ogranicza ten termin do 30 dni liczony od dnia wniesienia odwołania.

Tak skrótkowo przedstawia się strona prawna opisanej sytuacji. **Co możemy realnie zrobić, jeżeli ZER uporczywie nie wywiązuje się ze wskazanego wyżej obowiązku prawnego?**

1. Na początek musimy przyjąć do wia-

domości sposób rozumienia pojęcia „niezwłocznie”, które użyte jest w ww. art. 477⁹ § 2 k.p.c. oraz art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o *systemie ubezpieczeń społecznych*. Jest to tzw. termin nieostry, który w praktyce definiuje się, jako „bez zbędnej zwłoki”. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy stwierdził, że terminu „niezwłocznie” nie należy utożsamiać z terminem natychmiastowym oraz że pojęcie to powinno być interpretowane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, a przede wszystkim w oparciu o sytuację podmiotu zobowiązanego (w tym przypadku Dyrektora ZER) do wykonania określonych czynności w takim właśnie terminie. W świetle powyższego możemy wnioskować, że ZER gotów jest tłumaczyć swoją opieszałość w przekazywaniu naszych odwołań do SO w Warszawie np. dużą liczbą odwołań, do których musi przedstawić swoje stanowisko.

2. Jako osoby skarżące, nie musimy jednak z nadmierną wyrozumiałością traktować ZER MSWiA, tym bardziej, że w naszym interesie leży możliwie szybkie dotarcie naszych odwołań do Sądu. I nic do rzeczy nie ma tu fakt, że postępowania są zawieszane z uwagi na skierowanie pytań prawnych do tzw. „Trybunału Konstytucyjnego”. Nie liczymy też na zmianę decyzji emerytalnej w ramach samokontroli i autorefleksji ZER. Wreszcie to nie emeryci i renciści służb mundurowych spowodowali tą absurdalną sytuację pozbawiającą wielu z nas podstawowych źródeł egzystencji. Stąd też nie mamy żadnego obowiązku odnosić się ze zrozumieniem do rzekomo trudnej sytuacji organizacyjnej ZER.

3. Wskazane wyżej przepisy, zobowiązujące Dyrektora ZER do niezwłocznego przekazywania odwołań, wraz z aktami sprawy do sądu, były tworzone z założeniem dobrej woli i poczuciem odpowiedzialności urzędniczej organu emerytalno-rentowego w ich stosowaniu, stąd jedynie porządkowy charakter terminu 30 dni. W przeszłości, być może poza jednostkowymi i wyjątkowymi sytuacjami, organy emerytalne, takie jak ZER lub częściej ZUS/KRUS, dopełniały tego obowiązku. Obecnie praktyka wydaje się być inna, a nonszalancja a czasami nawet pogarda dla prawa aż nazbyt widoczne.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

4. W środowisku praktyków i teoretyków prawa nie ma jednoznacznego poglądu nt. skutecznych instrumentów prawnych wymuszających wypełnianie przez organ emerytalny, w tym przypadku ZER, obowiązku ustawowego, tj. niezwłocznego, nie później niż w terminie 30 dni, przekazywania odwołania do Sądu. Da się jednak wskazać na dwie zasadnicze możliwości:

1. Złożenie, na zasadach ogólnych, skargi do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji (art. 227-229 pkt 7 k.p.a.), na opieszałość Dyrektora ZER, zarzucając mu jednocześnie zaniedbanie lub nienależyte wykonywanie zadań, naruszenie praworządności, naruszenie interesów skarżących oraz przewlekłe lub biurokratyczne załatwienie spraw. Z powodów, które nie wymagają szerszego komentarza, skuteczność takiej skargi może okazać się znikoma lub nawet żadna.

Wnieślenie do Sądu Okręgowego – XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie „Skargi na bezczynność Dyrektora ZER MSWiA ([Wzór tutaj](#)), przyjmując za podstawę prawną cytowany wyżej art. 477⁹ § 2 k.p.c. w zw. z art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Uwaga! przed ewentualnym sporządzeniu takiej „Skargi...” należy sprawdzić, czy nasze odwołanie nadal znajduje się w ZER. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć stanowiska SO w Warszawie w takich sprawach, albowiem „skarga” ta nie jest środkiem wprost przewidzianym w k.p.c. dla tego typu zaniechań organu emerytalnego. Można jedynie mieć nadzieję, że Sąd zobowiąże Dyrektora ZER do wypełnienia obowiązku prawnego wynikającego z cytowanego wyżej art. 477⁹ § 2 k.p.c. oraz art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, tj. do niezwłocznego przekazania naszej sprawy do Sądu Okręgowego, XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Jaki to wywoła praktyczny skutek, nie wiemy. Decyzję o ewentualnym skierowaniu

takiej „Skargi...” do Sądu, każdy z nas powinien podejmować samodzielnie, mając świadomość, że z racji znanych nam pytań prawnych skierowanych do tzw. „Trybunału Konstytucyjnego” i tak nie przybliżymy naszej sprawy do pozytywnego jej zakończenia.

5. Zdaniem niektórych istnieje też możliwość złożenia do Prokuratury zawiadomienia o możliwości popełnienia przez Dyrektora ZER MSWiA przestępstwa określonego w art. 231 § 1 k.k., polegającego na nie dopełnieniu obowiązków i działaniu przez to na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Jednakże i w tym przypadku należy zaznaczyć, że z powodów, które również nie wymagają szerszego uzasadnienia, zawiadomienie takie najprawdopodobniej nie przyniesie oczekiwanego skutku.

Powyżej przedstawiliśmy, możliwe naszym zdaniem, potencjalne działania prawne mogące wpłynąć na dotychczasową, sprzeczną z prawem, praktykę naszego organu emerytalno-rentowego polegającą na de facto blokowaniu i nie przysyłaniu do Sądu (w ustawowym terminie) naszych odwołań od decyzji Dyrektora ZER. Wszyscy musimy mieć jednak świadomość, że wskazane wyżej instrumenty prawne mogą okazać się mało skuteczne.

Komisja Prawna
FSSM RP

(zespol.prawny@fssm.pl)



_____, dnia _____ 201__ r.

SĄD OKRĘGOWY
XIII Wydział Ubezpieczeń Społecz-
nych
w Warszawie
ul. Płocka 9
01-231 Warszawa

Skarżący:

ul. _____
- _____
PESEL _____

Strona przeciwna:

Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
ul. Pawińskiego 17/21,
02-106 Warszawa.

Nr ewidencyjny świadczenia:
KRW/KRI _____/____

SKARGA

**na beczynność Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Na podstawie art. 477⁹ § 2 Kodeksu postępowania cywilnego, w zw. z art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz w zw. z art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności,

wnoszę skargę na beczynność Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

UZASADNIENIE

W dniu _____.2017 r. otrzymałem(am) decyzję Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o ponownym ustaleniu wysokości mojej emerytury policyjnej. Uznając tą decyzję za całkowicie sprzeczną z prawem, w tym przede wszystkim z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu _____.2017 r. skierowałem(am) odwołanie od ww. decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie, XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych, za pośrednictwem Dyrektora ZER MSWiA.

Zgodnie z art. 477⁹ § 2 k.p.c., Dyrektor ZER, jako organ rentowy, jeżeli sam nie uznał mojego odwołania za słuszne w całości, miał obowiązek niezwłocznego jego przekazania, wraz z aktami sprawy, do właściwego sądu, którym jest w tym przypadku Sąd Okręgowy w Warszawie. Obowiązek ten wskazany jest także w art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o *systemie ubezpieczeń społecznych*, z tą różnicą, że ogranicza ten termin do 30 dni liczony od dnia wniesienia odwołania.

Według posiadanego przeze mnie „Poświadczenia odbioru”, moje odwołanie wpłynęło do ZER w dniu _____.2017 r. Jednocześnie ustaliłem(am), że do dnia złożenia niniejszej skargi, tj. do _____.201__ r., odwołanie to nie zostało jeszcze przekazane do ww. Sądu. Oznacza to, że Dyrektor ZER nie zastosował się do obowiązku prawnego określonego w art. 83 ust. 7 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, który zobowiązuje organ emerytalny, w przypadku nie uznania odwołania w całości lub w części, do niezwłocznego przekazania sprawy, nie później niż w terminie 30 dni od dnia jego wniesienia, do właściwego Sądu wraz z uzasadnieniem. Tym samym Dyrektor ZER, mimo upływu w dniu _____.201__ r. ww. terminu 30 dni od dnia wpływu do ZER mojego odwołania, nie odniósł się merytorycznie do sformułowanych w nim zarzutów wobec decyzji emerytalnej z dnia _____.2017 r., tzn. nie zmienił jej, ani też nie przekazał niezwłocznie mojego odwołania do Sądu Okręgowego w Warszawie, jako właściwego do rozpatrzenia sprawy.

(Ciąg dalszy na stronie 9)

Niezależnie od powyższych okoliczności, wskazać należy, że zawarte w art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej prawo do sądu występuje jako jedno z praw osobistych, jako prawo człowieka gwarantujące jego godność, wolnościowy status, poczucie bezpieczeństwa i stwarzające swoiste odczucie przebywania pod opieką prawa, na którego straży stoją sądy. Celem istnienia prawa do sądu jest zapewnienie jednostce ochrony przed arbitralnością władzy (wyrok TK z 12 maja 2003 r., SK 38/02). Z ww. przepisu Konstytucji RP jasno wynika, że każdy może zwrócić się do właściwego sądu o rozpatrzenie jego sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Sądy zaś są zobligowane nie tylko sprawę taką rozpatrzyć, lecz również co do niej orzec. Tak więc poszukującym w sądach sprawiedliwości musi być ona dana. Orzeczenie sądowe o „pozostawieniu sprawy w zawieszeniu”, jak również ustawy, które taką możliwość dla sądów przewidują, należałoby uznać za sprzeczne z konstytucją. Zwróciłem(am) się do Sądu gdyż potrzebuję orzeczenia sądowego dla załatwienia moich pilnych egzystencjalnych potrzeb a skoro one powstały (nie z mojej winy), szybkie uzyskanie orzeczenia sądowego leży w moim bezpośrednim interesie. Interes ten uzyskuje również uznanie konstytucyjne. Wskazane wyżej moje konstytucyjne prawo do sądu, szczególnie w aspekcie czasu rozpatrzenia mojej sprawy, nie z winy Sądu a z powodu opisanej wyżej postawy Dyrektora ZER, staje się iluzoryczne.

Równie uzasadnionym jest przywołanie art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, według którego "Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd...". Prawo do rzetelnego procesu sądowego, gwarantowane w ww. przepisie, należy interpretować w świetle zasady rządów prawa, która wymaga by strony sporu miały dostęp do skutecznego środka prawnego określonego, między innymi, w art. 13 ww. Konwencji, umożliwiającego im dochodzenie swoich praw. Prawo dostępu do sądu musi być jednocześnie "praktyczne i skuteczne". Aby prawo dostępu było skuteczne, jednostka musi posiadać wyraźną ale i praktyczną możliwość zakwestionowania czynności stanowiącej ingerencję w jej prawa. W moim przypadku praktyczny i skuteczny charakter tego prawa, szczególnie w aspekcie czasowym, jest osłabiony lub wręcz unicestwiony przez opisaną wyżej postawę Dyrektora ZER, która to prawo przekreśla.

Mając na uwadze całość przedstawionych wyżej argumentów, wnoszę o zobowiązanie Dyrektora ZER MSWiA do wypełnienia ciążącego na nim obowiązku prawnego, tj. do niezwłocznego nadania biegu sprawie i przekazania mojego odwołania do Sądu Okręgowego, XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Załącznik:

Kopia „Skargi...”.

Kopia poświadczenia odbioru przesyłki (odwołania) przez ZER MSWiA.

Podpis skarżącego



Edytowalny wzór „Wniosku” można pobrać w formacie worda ze strony:
<https://www.fssm.pl/zero-poszanowania-prawa> klikając odnośnik: *(Wzór tutaj)*

Informacja prawna

EMERYTURY POLICYJNEJ NIE MOŻNA ODZIEDZICZYĆ

Dotyczy odpowiedzi na pytanie: czy po śmierci emeryta lub rencisty policyjnego jego emerytura lub renta może być dziedziczona?

Do Komisji Prawnej FSSM kierowane są pytania dotyczące możliwości dziedziczenia przez osoby bliskie osób poszkodowanych ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r. ich emerytur i rent policyjnych. Wielu zna odpowiedź na tak postawione pytanie, inni zaś mają w tym zakresie określone wątpliwości. Rozumiemy ten problem, stąd postaramy się na nie odpowiedzieć w możliwie krótki i przystępny sposób. Na początek jednak kilka kwestii o znaczeniu bardziej ogólnym.

1. Co rozumiemy przez „dziedziczenie”? Otóż nie wchodząc w zawiłości prawne możemy przyjąć, że dziedziczenie polega na tym, iż z chwilą śmierci spadkodawcy jego prawa i obowiązki przechodzą na jedną lub kilka osób (spadkobierców), ale za wyjątkiem tych praw i obowiązków, które są ściśle związane z osobą zmarłego, o czym dalej.

2. Jak wiemy, emerytem lub rencistą policyjnym staje się funkcjonariusz zwolniony ze służby w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, Służbie Wywiadu Wojskowego, Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Straży Granicznej, Biurze Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej lub w Służbie Więziennej, który ma ustalone prawo do emerytury lub renty policyjnej. Świadczenie to przysługuje na warunkach i w wysokości określonej w ustawie z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...). Znamy te zasady, chociażby z treści decyzji emerytalnej lub rentowej Dyrektora ZER.

3. Kiedy ustaje prawo do emerytury lub renty policyjnej? Otóż prawo do tych świadczeń ustaje z chwilą śmierci uprawnionego funkcjonariusza (emeryta lub rencisty policyjnego).

Ww. ustawa emerytalna z 18 lutego 1994 r. wyodrębnia pojęcia: „emerytura policyjna”, „policyjna renta inwalidzka” przyznawane funkcjonariuszom oraz „policyjna renta rodzinna” przysługująca

uprawnionym członkom rodziny zmarłego emeryta lub rencisty policyjnego. Z treści przepisów ww. ustawy emerytalnej wynika więc, że emerytura i renta policyjna są świadczeniami o charakterze osobistym, ściśle związanymi z osobą uprawnionego funkcjonariusza, co więcej mającymi **charakter niezbywalny**.

Wnioski:

1. Prawa do emerytury lub renty policyjnej, jako świadczenia o charakterze osobistym a jednocześnie „prawa niezbywalnego”, nie można przenieść na żadną inną osobę. Po śmierci funkcjonariusza (emeryta lub rencisty policyjnego) jego świadczenie nie może być więc dziedziczone. *[Odmienne regulacje prawne w tym zakresie, ale dotyczące płaconych składek emerytalnych, obowiązują w powszechnym systemie emerytalnym].*

Rodzinie, po śmierci emeryta lub rencisty policyjnego, przysługuje policyjna renta rodzinna. Na tej podstawie o prawo do policyjnej renty rodzinnej może ubiegać się np. wdowa po zmarłym emerycie lub renciście policyjnym. *Uwaga! Szczegółowe Zasady przyznawania policyjnej renty rodzinnej oraz krąg osób uprawnionych zostały przedstawione na stronie ZER MSWiA: <http://zer.mswia.gov.pl> oraz w Informatorze dla członków Federacji autorstwa mec. Katarzyny Przyborowskiej zamieszczonym na stronie FSSM.PL.*

Musimy też przyjąć do wiadomości, że w przypadku śmierci emeryta lub rencisty policyjnego w trakcie trwania procesu (postępowania odwoławczego przed Sądem Okręgowym w Warszawie), Sąd sprawę taką **umorzy**. Stanie się tak dlatego, że proces dotyczy praw osobistych represjonowanego jako strony, które niestety (jak wyżej opisaliśmy) wygasają wraz z jego śmiercią. Okoliczność ta obliuguje Sąd do wydania postanowienia o umorzeniu postępowania. Oznacza to, że nie dojdzie już do rozstrzygnięcia sprawy co do jej istoty z powodu niedopuszczalności wyrokowania.

Komisja Prawna FSSM

<https://www.fssm.pl/emerytury-policyjnej-nie-mozna-odziedziczyc>

WIELKA LUSTRACJA ŻOŁNIERZY

Tytuł poniższego artykułu nie wziął się z powietrza. Do jego napisania przyczyniło się szereg czynników. Pierwszym były krążące informacje i opinie, że Instytut Pamięci Narodowej dąży do objęcia zakresem swego działania (czytaj lustrowania) kolejne grupy społeczeństwa, nie wymienione w ustawie z dnia 18 października 2016 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa.

Organy te wymienione są w art. 2 ust. 1 ustawy. Z kolei w art. 4 wymienione są osoby pełniące funkcje publiczne zobowiązane do złożenia oświadczenia lustracyjnego w chwili wyrażenia zgody na kandydowanie, objęcie lub wykonywanie funkcji, a w przypadku żołnierza zawodowego przed doręczeniem mu decyzji o wyznaczeniu na stanowisko służbowe.

Jednak dla IPN to za mało. Okazja nadarzyła się po skierowaniu do konsultacji projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (zwanej dalej ustawą policyjną). W ramach opiniowania tego projektu w IPN opracowano katalog instytucji cywilnych i wojskowych, których funkcjonariusze pełnili „służbę na rzecz totalitarnego państwa”. Potrzebą zdefiniowania określenia „służba na rzecz totalitarnego państwa” nikt się nie przejmował i nie przejmuje. Katalog opracował dr Adrian Jusupović, a konsultantami byli: dr Wojciech Frazik, dr hab. Wojciech Musiał oraz dr Paweł Skubisz.

Nie będę w tym miejscu opisywał ustaleń między IPN oraz Zakładem Emerytalno-Rentowym (ZER) MSWiA na ten temat. Jestem w posiadaniu obszernej opinii IPN z dnia 19 sierpnia 2016 r., która była opublikowana na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji. Po jakimś czasie zniknęła. Mogę ją przesłać zainteresowanym. Ważne jest, że zdecy-

dowano, iż należy zrezygnować z odwołań do art. 2 ustawy lustracyjnej i stworzyć odrębny katalog instytucji, których funkcjonariusze pełnili służbę na rzecz "totalitarnego państwa". Katalog ten wymienia również przypadki, które należy zrównać ze służbą na rzecz "totalitarnego państwa". Rozwiązanie to znalazło się w ustawie policyjnej, a jak się okazało później również w projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin (zwanej dalej ustawą wojskową). Projekt ten trafił do Sejmu w dniu 2 grudnia 2016 r. i został zewidencjonowany, jako druk sejmowy 1105. W projekcie tym, znalazły się postanowienia przekopowane z ustawy policyjnej. Bez wdawania się w szczegóły projekt ustawy przewiduje drastyczne obniżenie emerytur i rent wojskowych oraz rent rodzinnych po żołnierzach.

Kogo zatem mogą objąć postanowienia ustawy wojskowej. Według mojej, absolutnie subiektywnej oceny, jej postanowienia mogą objąć:

- żołnierzy zawodowych służących w jednostkach KBW,
- żołnierzy Informacji Wojskowej i jednostek podległych,
- żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej i podległych jednostek wojskowych,
- żołnierzy Zarządu II SG WP i podległych jednostek, wojskowych,
- żołnierzy Zwiadu WOP, w tym żołnierzy zawodowych pełniących służbę w strażnicach kadrowych,
- żołnierzy WOP pełniących służbę na Granicznych Punktach Kontroli,
- żołnierzy WSW w jednostkach Wojskowych MSW,
- żołnierzy – słuchaczy uczelni podległych MSW np. Akademii Spraw Wewnętrznych,
- żołnierzy innych służb Sił Zbrojnych RP prowadzących działania operacyjno-rozpoznawcze lub dochodzeniowo-śledcze, w tym w rodzajach broni oraz w okręgach wojskowych.
- członków rodzin pobierających renty rodzinne po ww. żołnierzach.

(Ciąg dalszy ze strony 11)

W celu ustalenia wysokości emerytury Wojskowe Biuro Emerytalne (WBE) wystąpi do IPN z wnioskiem o sporządzenie informacji o przebiegu służby wskazanych żołnierzy na rzecz "totalitarnego państwa".

Na wniosek WBE, w terminie 6 miesięcy od dnia otrzymania wniosku, IPN sporządza na podstawie posiadanych akt osobowych i przekazuje wojskowemu organowi emerytalnemu informacje o przebiegu służby wskazanych żołnierzy na rzecz "totalitarnego państwa". Na podstawie tej informacji dyrektor WBE przesyła emerytowi (renciście) wojskowemu decyzję o nowej wysokości emerytury.

Wydawać by się mogło, że wszystko jest jasne i proste. Skąd zatem wielka lustracja, o której mowa w tytule. Należy zdać sobie sprawę z tego, że w WBE nie pracują osoby posiadające rozpoznanie w zawilościach zawodowej służby wojskowej. Żadna z nich nie będzie dociekać jakie działania prowadziła jednostka lub instytucja wojskowa mająca w swej nazwie wyraz rozpoznanie lub rozpoznawczy, a także czy przysłowiowy magazynier uzbrojenia, szef kompanii lub kierownik stołówki żołnierskiej wykonywał zadania operacyjno-rozpoznawcze, czy też nie. Wystarczy sam fakt pełnienia służby w takiej jednostce by stać się ofiarą ustawy. Nie są to obawy bezpodstawne.

Podobnie ma się rzecz z pracownikami IPN. Wystarczy, że pracownik IPN na podstawie akt osobowych żołnierza stwierdzi, iż przysłowiowy Jan Kowalski pełnił służbę np. w 2. Pułku Radioelektronicznym, który podlegał pod Zarząd II SG WP, by uznać, że kwalifikuje się obniżenia mu emerytury. Potwierdza to dotychczasowa praktyka i wyroki sądowe dotycząca spraw lustracyjnych. Na stronie internetowej Sądu Najwyższego znajduje się postanowienie z dnia 5 maja 2016 r., sygn. II KK 4/16, w którym SN oddala kasację wniesioną przez prokuratora generalnego w sprawie jednego z żołnierzy z jednostki rozpoznania radioelektronicznego oskarżonego o kłamstwo lustracyjne. Pomimo korzystnych dla żołnierza dwu wyroków sądów I i II instancji, Sąd Najwyższy musiał wyjaśnić prokuratorowi generalnemu czym różniła się praca operacyjno-rozpoznawcza od pracy

operacyjno-bojowej. Ile takich przypadków będzie w przyszłości?

Od dobrze znanego mi byłego żołnierza WOP, a później funkcjonariusza Straży Granicznej dowiedziałem się, że w zaświadczeniach IPN o przebiegu służby znajdowały się istotne błędy skutkujące obniżeniem emerytury. Jeżeli weźmiemy uwagę zawieszenie rozpatrywania odwołań wskutek pytania prawnego skierowanego przez sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie do Trybunału Konstytucyjnego to nietrudno sobie wyobrazić, że przy rozpatrywaniu spraw przez TK w kolejności ich wniesienia, oczekiwanie na rozstrzygnięcie może trwać lata. Ilu poszkodowanych błędnymi opiniami IPN nie doczeka sprawiedliwości?

Jeszcze do niedawna wielu emerytów wojskowych trwało w błogiej nieświadomości, że postanowienia ustawy ich nie dotyczą, że nie ma się czym przejmować. Ich spokój chyba zburzyła, albo powinna zburzyć informacja Gazety Prawnej z dnia 20 lutego 2017 r. Okazało się, że ZER MSWiA uznał, że nie jest uprawniony do weryfikowania okresów służby na rzecz „totalitarnego państwa”. W związku z tym przesłał do IPN wnioski o informację o przebiegu służby ponad 191 tys. rencistów i emerytów – czyli wszystkich, którym wypłaca świadczenia, nie tylko żyjących, lecz także zmarłych. To blisko sześć razy więcej, niż wynikało z wcześniejszych zapowiedzi resortu spraw wewnętrznych. Ustawa "dezubekizacyjna" miała bowiem dotyczyć 32,1 tys. byłych funkcjonariuszy SB.

Nie należy oczekiwać, że WBE postąpi inaczej. Nikt nie będzie bawił się w szczegóły. Do IPN trafiają wnioski dotyczące wszystkich emerytów i rencistów wojskowych oraz osób pobierających renty rodzinne. Każdy zostanie dokładnie zlustrowany. Według niepotwierdzonych informacji, do Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) miały zostać ściągnięte zostały akta personalne wszystkich byłych żołnierzy. Jak mówią złośliwcy każda teczka została prawdopodobnie przejrzana, opatrzona pieczęcią "swój" lub "obcy" i odłożona na odpowiednią półkę. Później, w razie potrzeby, wystarczy tylko sięgnąć ręką po odpowiednią teczkę. Jaka to oszczędność czasu,

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

zwłaszcza, że IPN ma 6 miesięcy na udzielenie informacji o przebiegu służby emeryta wojskowego. Bez współpracy z CAW nie da się tego zrobić. Część akt z pewnością zostanie przekazana do IPN. Wie o tym doskonale Sławomir Cenckiewicz, dyrektor Wojskowego Biura Historycznego i członek Kolegium IPN, któremu podporządkowane zostały wszystkie archiwa wojskowe.

W tym miejscu nie można nie zauważyć dodatkowego zagrożenia. Wraz z aktami personalnymi żołnierza IPN uzyska dostęp do danych osobowych członków rodziny żołnierza. W razie potrzeby będzie to kolejna grupa osób do lustrowania. Jeżeli ktoś twierdzi, że są to obawy bezpodstawne niech

zajrzy do projektu ustawy degradacyjnej z dnia 26 września 2017 r. przesłanego przez MON do Przewodniczącego Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów w dniu 2 października 2017 r. przy piśmie 6496/DP (art. 245b ust. 5).

Zauważyć należy, że w dniu 24 marca 2017 r. w Dzienniku Ustaw z dnia 10 kwietnia 2017 r. pod pozycją 739 opublikowane zostało rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 24 marca 2017 r. zmieniające rozporządzenie z dnia 31 października 2014 r. w sprawie ewidencji wojskowej żołnierzy zawodowych (Dz. U. poz. 1638 oraz z 2017 r. poz. 241). Najistotniejsza jest zmiana przepisów § 27, która bez wdawania się w szczegóły stanowi, że wszystkie teczki akt personalnych zwolnionych ze służby żołnierzy zawodowych mają zostać przekazane do archiwum wojskowego (do tej pory poza nielicznymi przypadkami przesyłane były do macierzystych WKU). Czy zmiany te mają służyć zracjonalizowaniu obiegu

dokumentów, czy też intencją tych zmian ma być zrealizowanie tzw. ustawy deubekizacyjnej w stosunku do emerytów wojskowych. Przez prawie półtora roku projekt ustawy spoczywał w parlamencie. Na przełomie kwietnia i maja w mediach pojawiły się informacje o tym, że prace nad nią zostały podjęte. Dowodem ma być opinia Biura Analiz Sejmowych z dnia 5 kwietnia br. „Ocena skutków regulacji zawartych w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin”. Nawiasem mówiąc jest ona miążdząca w stosunku do projektu.

Na tle powyższych rozważań pojawia się pytanie, czy emeryci wojskowi, nie objęci na razie postanowieniami ustawy, mogą spać spokojnie. Odpowiedź na to pytanie nie jest ani prosta, ani łatwa. Należy jednak mieć na uwadze wypowiedzi niektórych polityków domagających się rozszerzenia zakresu ustawy. Warto zajrzeć na internetowe Niezależne Forum o Wojsku. Wśród zabierających głos na tym forum znaleźć można wypowiedzi, pojedynczych co prawda dyskutantów, przedstawiających się jako żołnierze z dumą noszący mundur, popierających ustawę, a nawet proponujących komu zmniejszyć emeryturę w następnej kolejności. Nie zamierzam tu nikogo stresować, ale emeryci wojskowi nie mogą chyba spać spokojnie.

*plk w st. spocz. Henryk Budzyński
Sekretarz Generalny ZG ZZWP*

Źródło

<https://www.fssm.pl/wielka-lustracja-zolnierzy>



LIST REPRESJONOWANEJ POLICJANTKI

Szanowni Państwo!

W polskim porządku prawnym funkcjonuje obecnie haniebne prawo łamiące w wielu punktach konstytucję RP. Jest to uchwalona 16 grudnia 2016 r. przez posłów pis w sali kolumnowej Sejmu, represjonująca bez żadnego powodu ponad 50 tysięcy emerytowanych funkcjonariuszy służb mundurowych, w tym wdowy i dzieci po funkcjonariuszach - ustawa represyjna. Na skandaliczny, bezprawny, niekonstytucyjny sposób uchwalenia tej ustawy wskazują uznane autorytety prawne. Także sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Igor Tuleya, w swoim uzasadnieniu do postanowienia z dnia 17 grudnia 2017 roku wskazał na złamanie prawa i złożył zawiadomienia do Prokuratury na niektórych posłów PiS w związku z podejrzeniem składania fałszywych zeznań przy wyjaśnianiu okoliczności pamiętnego „głosowania” w sali kolumnowej. Jak powiedział Pan sędzia Tuleja – tego dnia nie tylko złamano prawo, ale wręcz umarła zwykła ludzka przyzwoitość.

Posłowie i senatorowie PiS-u mając w pogardzie zasady prawa, bez udowodnienia winy indywidualnej, stosując odpowiedzialność zbiorową ukarali ludzi, którym państwo polskie zagwarantowało w 1990 roku uprawnienia emerytalne i rentowe, jeżeli będą wiernie służyć krajowi. Funkcjonariusze dotrzymali rotę ślubowania. Tymczasem po 27 latach rząd PiS jednostronnie zerwał tę umowę mimo, że poprzednie rządy i Trybunał Konstytucyjny w wyroku nr K 6/09 z dnia 22 lutego 2010 r. orzekł, że funkcjonariusze pozytywnie zweryfikowani mają takie same prawa do zaopatrzenia emerytalno-rentowego jak funkcjonariusze przyjęci po raz pierwszy do służby!

„Ustawa dezubekizacyjna” dotyczy funkcjonariuszy policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej oraz Służby Więziennej i ich rodzin.

Jednym z wielu absurdów pisowskiej ustawy represyjnej jest fakt, że bandy-

ta skazany na karę wieloletniego pozbawienia wolności i pozbawiony praw publicznych, za każdy rok pobytu w zakładzie karnym ma doliczane do wysługi 0,7 %, a jeżeli w zakładzie karnym podejmie się pracy to zalicza mu się do wysługi emerytalnej 1,3 %.

Emeryt mundurowy, który pełnił służbę przed 1990 rokiem ma zastosowany pisowski przelicznik – 0,0% za każdy rok służby, nawet jeżeli tą służbę pełnił z narażeniem życia i zdrowia i odniósł rany lub został inwalidą w związku ze służbą. Środowisko emerytów i rencistów służb mundurowych oraz wdowy i dzieci po funkcjonariuszach (wiele niepełnosprawnych) zostali potraktowani przez PiS gorzej niż kryminaliści. Nigdzie na świecie nie ma tak idiotycznych, niosących represje przepisów.

Jednocześnie PiS wprowadził górną granicę emerytur, rent inwalidzkich i rent rodzinnych od 854 do 1716 zł netto. Nawet jeżeli emeryt mundurowy chciałby dorobić, a jego pracodawca odprowadzałby składkę do ZUS to pisowcy zadbali o to w tejże ustawie represyjnej żeby emerytura lub renta represjonowanych nie wzrosła już ani o złotówkę.

Nie jest to pierwsza obniżka świadczeń pobieranych przez byłych funkcjonariuszy. W 2009 roku przeprowadzono (Platforma Obywatelska) pierwszą dezubekizację rent i emerytur. Tyle że tamta obniżka objęła wyłącznie świadczenia za pracę wykonywaną w okresie PRL, czyli do 1989 r. Emerytury i renty wypłacowane przez funkcjonariuszy w wolnej Polsce nie były zmniejszone. Tamta obniżka, zdaniem twórców obecnej ustawy dezubekizacyjnej "nie okazała się wystarczająco skuteczna" - jak to ujęto w dokumencie zwanym Oceną Skutków Regulacji. Uchwalono więc nową, idącą znacznie dalej.

Do MSWiA wpłynęło już kilka tysięcy wniosków o to, by minister (na mocy swoich uprawnień) wyłączył konkretne osoby spod działania tej haniebnej ustawy, mając na uwadze albo krótki okres służby przed 1990 rokiem, albo rzetelne wykonywanie zadań w wolnej Polsce, w szczególności z narażeniem zdrowia i ży-

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

cia, albo oba te czynniki łącznie. Niestety, od stycznia 2017 r. wnioski te nie zostały rozpatrzone! MSWiA systematycznie przedłuża te postępowania administracyjne tłumacząc się koniecznością dokonania wszechstronnej analizy przedmiotowej sprawy!!!! Zgodnie z polskim kodeksem postępowania administracyjnego tego typu sprawa powinna być rozpatrzona maksymalnie w ciągu 4 miesięcy! Wyznaczane są obecnie terminy do rozpatrzenia wniosków na styczeń 2019 roku! Jest to celowe działanie ministra spraw wewnętrznych!

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy odwołań represjonowanych emerytów służb mundurowych oraz wdów i dzieci po funkcjonariuszach od decyzji o ponownym ustaleniu wysokości emerytur, rent inwalidzkich, rent rodzinnych mundurowych w wyniku wejścia w życie tej ustawy represyjnej. Sąd Okręgowy wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego (skład którego został wybrany z naruszeniem Konstytucji RP) z zapytaniem o konstytucyjność tej ustawy.

W tym samym zakresie, co TK w 2010 r. niedługo wyrok będzie wydawała sędzia Przyłębska Po raz drugi w tej samej sprawie wyrok ma wydać Trybunał Konstytucyjny. My już teraz wiemy, jaki ten wyrok będzie. Sędzia Przyłębska nie wyda innego wyroku, niż zgodny z wolą PiS, a przede wszystkim z wolą Kaczyńskiego. Niestety, nie łudźmy się ... nastąpi to nie wcześniej niż za kilka lat. Bo taka jest wola PiS-u ...a sędzia Przyłębska wykonuje swoje czynności zgodnie z tą wolą. To może potrwać nawet kilka lat!

Sąd Okręgowy w Warszawie jest jedynym sądem w Polsce, który może rozpatrywać skargi na obniżenie świadczeń na mocy ustawy represyjnej. .

Komu odebrano emeryturę i renty?

Na przykład byłej sekretarce, która była zatrudniona w jednym z biur SB. Teraz dostaje na rękę 700 złotych renty na miesiąc, za to, że przez pewien czas była sekretarką w SB. Jest w trakcie terapii nowotworowej. Ponad 90-letni pan, który w latach 50 uczył się w instytucji zaliczonej do aparatu bezpieczeństwa w PRL. Ustawa ścięła w sposób bezwzględny również świadczenia dla pracowników

wydziałów łączności wykonujących pracę dla MO i SB. Osoby, które na przykład konserwowały telefony i sprzęt, także podlegają „dezubekizacji”. Mniejsze emerytury dostaną ponadto pływacy z milicyjnego klubu „Olimpia”, którzy mieli fikcyjne etaty np. w SB, lekarze i pielęgniarki, jak również wykładowcy ze szkół resortowych. Dla nikogo nie ma taryfy ulgowej.

68-letni Wojciech Raczuk z Białej Podlaskiej był milicjantem w wydziale kryminalnym. Nigdy nie był związany ze Służbą Bezpieczeństwa. Dziś mężczyzna żyje na skraju ubóstwa. Wszystko przez ustawę dezubekizacyjną, na mocy której panu Wojciechowi zmniejszono rentę. Po opłaceniu rachunków z 854 zł mężczyźni zostaje jedynie 30. Poprzednio miał 2888,66 zł. IPN napisał w decyzji, że W. Raczuk służył totalitarnemu państwu. Mężczyzna 36 lat temu podczas służby mógł stracić życie. W trakcie zatrzymywania groźnego przestępcy został postrzelony. Sześć kul cudem ominęło jego serce. Za odwagę pan Wojciech został odznaczony Krzyżem Kawalerskim. Otrzymał też awans na stanowisko zastępcy kierownika komisariatu. Stanowiska nigdy nie objął, ale dziś nikogo to nie obchodzi. W przypadku pana Wojciecha chodzi o rzekome pięć miesięcy, które miał służyć państwu totalitarnemu. Dziś argumenty byłego milicjanta nie są brane pod uwagę. A decyzji nie można cofnąć.

Wreszcie, wśród adresatów pisowskiej ustawy represyjnej są również osoby starsze, które za młodu przeżyły piekło obozów koncentracyjnych, ofiary hitlerowskich eksperymentów medycznych, funkcjonariusze, którzy w służbie zostali ranni i do dzisiaj pozostają kalekami w wyniku starcia z bandytami pospolitymi i zorganizowanymi grupami przestępczymi. Gdyby ustawa represyjna była aktem sprawiedliwości społecznej, to każdy z polityków pochyliłby się nad tym problemem. I cofnąłby tę swoją decyzję, ten idiotyczny przepis akurat w stosunku do tego człowieka. A jemu podobnych jest nie dziesiątki a setki, którzy w tej chwili muszą błagać o to, żeby dać im szansę na przeżycie.

Ustawa dezubekizacyjna daje pierwszeństwo czysto politycznemu rozu-

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

mieniu pojęcia sprawiedliwości społecznej, która ze sprawiedliwością rozumianą dosłownie nie ma nic wspólnego, przeczy zasadzie domniemania niewinności oraz zasadzie wymierzania kary wyłącznie na mocy prawomocnego wyroku sądowego. W latach 1945-1990 była tylko jedna Polska – Polska Rzeczpospolita Ludowa. To była Ojczyzna wszystkich Polaków. Społeczeństwo polskie pracowało dla dobra tej Ojczyzny. Mówienie, że w całym tym okresie PRL to było „totalitarne państwo” obniża wartość moralną i intelektualną panów doktorów nauk prawnych: Jarosława Kaczyńskiego i Andrzeja Dudy.

Ustawowe stosowanie odpowiedzialności zbiorowej to działanie polityczne, działanie siłowe i emocjonalne. Tak działa państwo totalitarne. PiS przez „ustawę dezubekizacyjną” chce pokazać, jak walczy o sprawiedliwość, jak walczy z „komunistyczną” przeszłością. Niestety przez tą ustawę PiS potwierdził swoje dążenie do przejęcia całkowitej kontroli nad społeczeństwem.

Należy stwierdzić wyraźnie, że za okres służby po 1990 roku dla wolnej i demokratycznej Polski zostaliśmy w sposób bandycki ograbieni z godnie nabytych uprawnień emerytalno-rentowych. 27 lat po powstaniu wolnej Polski. Pokażcie mi proszę drugie takie państwo w Europie? Tą ustawą pis swoim perfidnym działaniem uderzył przede wszystkim w ludzi starszych, bardzo często poważnie schorowanych. Tym bardziej w osłupienie wprowadzają słowa premiera Morawieckiego, który na spotkaniu z seniorami w dniu 19 stycznia 2018 r. w Ostrołęce powiedział „... miarą człowieczeństwa jest stosunek do ludzi starszych, również przez polityków. Wobec ludzi starszych prowadzimy politykę z sercem.”

Trudno o przykład większej obłudy i większego draństwa! Niepojętym jest jedno. Jaką satysfakcję może dawać politykom PiS-u bezpardonowa nagonka i poniewieranie ludzi starych, często schorowanych i nierzadko samotnych, którzy nie są w stanie

sami się bronić, którzy nie rozumieją o co w tym wszystkim chodzi.

Dla PiS-u i J. Kaczyńskiego nie ma znaczenia, że tysiące emerytowanych funkcjonariuszy służb mundurowych zostało nagrodzonych wysokimi odznaczeniami państwowymi (m.ni. przez śp. Lecha Kaczyńskiego) i nagrodami za służbę dla wolnej i suwerennej Polski.

Dla osiągnięcia swoich podłych, nikczemnych celów pis i jego przywódca dzieli społeczeństwo polskie na „sorty” sącąc ciągle kłamliwy przekaz na użytek manipulacji publicznej, że mieliśmy rzekomo po 19 tysięcy zł emerytury! Skandal! Oni dokładnie wiedzieli, że są to kwoty średnio 2800 zł brutto. Kłamliwie oszukują społeczeństwo, że jesteśmy oprawcami, a przez lata swoich rządów PiS nie wskazał żadnego oprawcy w naszym środowisku!

Rząd PiS i przywódca PiS-u doskonale o tym wiedzą, ale kłamią chcąc wzbudzać nadal negatywne emocje wśród Polaków w stosunku do naszego środowiska. Na tym polega prymitywna i zakłamana polityka pisu. Jak w każdej dziedzinie życia w Polsce i na arenie międzynarodowej. Rząd pis potrafi jedynie kłamać, prymitywnie kłamać.

Od grudnia 2016 r., gdy uchwalono obniżenie świadczeń każdemu, kto choć dzień przepracował w organach bezpieczeństwa PRL, zmarło już 43 osoby objęte nowymi przepisami. Część popełniła samobójstwo, część zmarła bezpośrednio po otrzymaniu decyzji o obcięciu emerytur. Mimo dziesiątków przykładów krzywdy spowodowanej przez te przepisy rząd nadal uważa je za sprawiedliwe.

W związku z powyższym, w imieniu wszystkich represjonowanych emerytów służb mundurowych oraz wdów i dzieci po funkcjonariusza proszę Was,

pomóżcie nam!

*Danuta Leszczyńska
Represjonowana emerytowana
Policjantka*

Źródło:

http://www.komendancipolicji.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=985:list-otwarty-nadkom-danuty-leszczynskiej-w-sprawie-ustawy-represyjnej

STOWARZYSZENIE KOMENDANTÓW POLICJI POLSKIEJ

W SŁUŻBIE I PO,
ZAWSZE RAZEM

ASSOCIATION OF CHIEF POLISH POLICE OFFICERS



Pornografia wg. Makowskiego

W żargonie reporterskim taki okres nazywa się buraczany lub niekiedy ogórkowy. Po prostu nic się nie dzieje na tyle ciekawego i przyciągającego uwagę widzów, słuchaczy, czytelników, normalnie nie ma o czym pisać, mówić.

Przepraszam! Sympatycy bożyszczka nowej i sprawiedliwej zmiany cieszą się, z powrotu ich idola na w domowe pielesze. Jak przypuszczam z tego powodu możemy oczekiwać szczegółowych informacji na temat jego temperatury, pulsu, ciśnienia, generalnie samopoczucia, a zwłaszcza jak przyjęły go po takiej nieobecności jego najbliżsi przyjaciele, jego... kot.

I w takim wprost sielankowym nastroju funkcjonuje nasz najważniejszy organ jakim jest niezawisły reprezentant całego narodu - sejm. Z dzieciństwa pamiętam takie nawet bardzo niegrzeczne powiedzenie, że jak pies nie ma co robić to sobie... coś tam liże. I nasi „koledzy”* chyba tylko z nudów zajmują się projektem ustawy o zakazie pornografii. Tak na prawdę w dobie obecnej, zwariowanej cywilizacji to tak dokładnie nie wiadomo kiedy zaczyna się pornografia, a kiedy to spełnia się obowiązek małżeński. Ten element współżycie jest w sposób prosty określony. **Tylko w celach prokreacyjnych**, a nie dla przyjemności, to znaczy tylko z własną żoną, bo jak na ten przykład z sąsiadką to pornografia, bo występuje element przyjemności. Zapomnienie o prawie Boskim: życie i rozmnażanie się staje się wielkim grzechem. UF!

Poszedłem po bandzie, ale jako usprawiedliwienie dodam tylko, że jakoś tak nie mogę pojąć tej naszej rzeczywistości. Czy aż tak jest happy!, że tylko takimi popierdulkami musi zajmować tak szacowne grono?. Drażąc temat przyjrzyjmy się posłowi sprawozdawcy, który twierdzi, że „pornografia zmienia mózgi dzieci i młodzieży i trzeba z nią walczyć”. Udziela nawet fachowej wykładni czym jest pornografia: „pornografia jest wtedy, kiedy ukazuje się treści mające na celu wywołanie podniecenia seksualnego”.

O! i wielkie odkrycie. To nawet Radziecki (czytaj sowiecki) uczony Pawłow, co to zapalał żarówkę kiedy dawał żarcie wywoływał u badanej sobaki ślinotok nawet wtedy gdy tego żarcia nie było. Ileż to zmarnowano czasu i nadwężenia szanownego umysłu tego 41-to letniego posła Piotrusia U. wymagało, aby dowieść takich teorii. A on co? Całe swoje młodzińcze życie ręce trzymał tylko na kołdrze?!. Nigdy nie bawił się z koleżankami w doktora i nie chodził na „macanki” do piwnicy - niby to w ramach zabawy w chowanego. To się nic nie zmieniło. Te piwnice zmieniły się jedynie na Internet tzw. czaty itp. Facebook, i faktem jest że obecne pokolenia szybciej poznaje tę naszą rzeczywistość, ale tego się nie zmieni. To m.in. z tego powodu już 5-ciolatkowie rozpoczynają edukację szkolną. Osobiście uważam, że zabiera się im te dwa najniecieńsze lata życia. Ale taka jest rzeczywistość. To jest efekt postępu i cywilizacji. Generalnie to socjologowie powinni prowadzić badania naukowe i swoje wnioski wdrażać w systemie edukacyjnym. To taka nimby rewolucja uświadamiająca był moment wydania książki „Przysposobienie do życia w rodzinie”**. No tak ale nie było tam za dużo o „pokropku” i się wszystko je..ło.

Książka na przemiał i pozostał katechizm i 2 lub 3 godziny tygodniowo religii. A czy nie lepiej uświadamiać, a nie zakazywać, ale dla tych bufonów nie ma znaczenia. Osobiście uważam, że te zakazy, nakazy brutalnie wkraczające w nasze nawet najintymniejsze elementy codziennego życia są paranoidalne. W chwili obecnej obejmują one szereg elementów naszej codzienności jednak osiągały przeciwny skutek. Skutek, który niekiedy ma nawet tragiczny efekt. Daleko nie szukając, kwestia aborcji. Dziś na czasie (Anglicy nazywają to *topic of the day*) jest turystyka aborcyjna. Za granicą zabiegi robione są byle jak i byle szybko i nie za drogo. Cierpią z tego kobiety, ich rodziny, ale kogo to interesuje i obchodzi. Ważniejsza jest zasada powyżej cytowana w kwestii rozmnażania się. To się tylko liczy. Przecież te budowane w ilościach niewyobrażalnych obiekty sakralne kimś trzeba zapełnić. Bóg dał na świat i Bóg utrzyma?! Do tego 500 + i inne plusy.

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

Zrozumiałym jest, że w dobie przedwyborczej kampanii podejmowanie jakichkolwiek decyzji przeciwnych programowi słusznej zmiany, czytaj uchwał sejmowych – ustaw jest nie na rękę tym sługusom. Można nieopacznie narazić się nawet elektoratowi. Zaś walenie w pornografię jest OK! Bowiem sutannowi watek ten podchwycą i każdej niedzieli zza bufetu będą grzmieli o zdeprawowanym społeczeństwie, tym nieletnim (nie biorącym udziału w wyborach, a przy okazji można nawrócić ich na dobrą drogę życia (czytaj pod baldachimem KK). Który z rodziców nie chce aby jego dziecko było grzeczne i nie za szybko zrobiło ich dziadkami?! I Widzicie mili Państwo, jak to się rozgrywa marketingowo. Wielokrotnie mówiłem, pisałem na temat traktowania kampanii wyborczej jako imprezy marketingowo - medialnej. Społeczeństwo, jako te bezwolne masy, oczekuje pochlebstw, oczekuje obietnic, które później w 90 % nie są realizowane. Nikt nie chce wiadomości o oszczędzaniu, zaciśnięciu pasa i katastroficznych programów. To są rozgrywki i tego należy się trzymać. Nowa zmiana za nasze pieniądze organizuje sobie happeningi. Te durnowate masy przychodzą na spotkania, aby zrobić sobie selfie z posłem, premierem, a z Pięta czy Kolanem zwłaszcza. „**To ten babiarn**”. Te ten, co to brylował z dziewczuchą, która miała właśnie selfie z samym Jędrusem D. podczas jego kampanii. A może było tam coś jeszcze?! On zawsze patrzył głęboko w oczy. Tak właśnie robi się kampanię. I nieważne, że niekiedy zjawiają się oponenci, zadający kłopotliwe pytania. Od czego są reżimowe media: „To bojówki KOD-ów zaatakowały spokojne spotkanie z mieszkańcami” itd. itp. Nikogo nie interesowały zadawane merytorycznie pytania. Przecież nasz V-ce, przepraszam: ichni, za te swoje głupoty, za ciągnący się ogon smrodu powstałego praktycznie po każdej z jego udziałem imprezy nie powinien pokazywać się na oczy (nie wspomnę o kodeksie Bożewicza i browningu, którego powinien spożytkować w należyty sposób). On podwiesza się pod samego Juniora co to morały prawi i dumnie przekonuje, że prawo jest prawem. Płakać się chce!! Ale durne masy to kupią. A że kupują to, to widać w sondażach. Teraz kiedy to do-

czekaliśmy się kolanowego zmartwychwstania „najważniejszego”, akcje znowu pójda w górę. To jest polityka pod tytułem „Wielkie Show”. I z tego warto wyciągać stosowne wnioski. W warto podpatrywać przeciwników zwłaszcza. Tego oczekiwałem bym od partii, nurtów politycznych nam sprzyjających.

Przy okazji nie wolno zapominać o tym, że podawane przez GUS informacje o ludziach żyjących w skrajnym ubóstwie są zatrważające. Wskaźnik na 2018 rok wyniósł 4,4, a w ubiegłym roku był 3,9 a dotyczy to emerytów i rencistów. Nie uwzględniono naszego środowiska. Jest to wielkość rzędy 300 tysięcy starszych ludzi. Jednak tak jak przewidują to stratedzy nowej zmiany środowisko to ogarnięte zostanie i zagonione do urn przez sutannowych. Ilu z nas spotkało się z niepojętym zachowaniem emeryta, który swoje ostatnie uciulane grosze przekazuje na bardzo ważny czytaj zbożny cel (o „Trwam” i innym biznesowych fenomenach nie wspomnę). Dodatkowo aby odwrócić uwagę od rzeczywistych emeryckich problemów PIS zapowiada zmiany w systemie emerytalno-rentowym (przed wyborami). Takie obietnice składała również w takim przedziale czasowym (też przed wyborami) Platforma Obywatelska. Po wyborach... został darmowy lek w postaci wody do irygatora i dla emerytek 75+ darmowa ... „tabletki po”. Jest to kolejny przykład oszukiwania ludzi w celu dorwania się do władzy (czytaj koryta). Dziś PIS zdaje sobie sprawę, że wyborów przegrać nie może. Ma tyle nagrobione, że wielu z nich już powinno szykować w słoikach smalec, bo wikt więzienny nadal jest słaby. Oni zdają sobie sprawę, co ich spotka, że przyjdzie czas rozliczeń, a w przypadku PO nie wykluczony element odwetu i zemsty, z którą to metodą PO styka się obecnie. Będzie wpier..., tylko w drugą stronę. A jak uczy nas życie my nadal nic z tego nie będziemy mieli obie nie gorzej.

Ten pęd do władzy był i nadal będzie główną siłą motoryczną. Chwilowa nieobecność „naczelnego” spowodowała, że pojawiły się drobne rysy zdawać by się mogło w monolocie słusznej zmiany. Wiadomym jest, że aparat wykonawczy miał zdyscyplinowany i wierny, pamiętać należyte, że bywają jednak przypadki głu-

(Ciąg dalszy na stronie 19)

(Ciąg dalszy ze strony 18)

poty, zawiści albo już z góry szukania alternatywnego miejsca w nowym systemie. Niektórzy niby lojalni zaczynają wykręcać niekontrolowane a nawet nie zrozumiałe z pozoru numery. Z nowym kolaniem, ale ze starym umysłem „naczelnym” postara się te całe rozkojarzone gremium na nowo ogarnąć. I jak można przypuszczać kampania będzie na wysokim poziomie. Na to mają kasę, na to mają doradców nawet tych, którzy w obawie utraty intratnych stanowisk będą robili wszystko aby wybory były przez PIS, a w sumie przez „najważniejszego” wygrane.

Co nam pozostaje?. Odważnie i jednoznacznie określić się. Za pośrednictwem władz naszego Stowarzyszenia, władz Federacji przekazywać nasze oczekiwania. Zgłaszać konkretny akces poparcie tych ugrupowań na które możemy liczyć. To że wielu naszych rozmówców twierdzi, że potraktowano nas w sposób nie uczciwy itp. to tylko takie niby to współzucie. Jak dojdzie do wyborów to i tak ich głów nie będzie. W ostateczności zagłosują na PO. A to nam nic nie daje. Przecież może być taki wariant, że PO, po wyborach, grzecznie nam podziękuje. Ba! Oni nawet tą ustawę kosmetycznie zmienią, ale rozkładając ręce powiedzą: zrobiliśmy to co obiecaliśmy ale nie ma pieniędzy kasa jest pusta, musicie cierpliwie poczekać... To Komorowski obecnie obieca, że jak wygra PO to zmienią naszą ustawę. Ale jak ? Na taką jaką była ogłoszona w 2010 roku ?. Bzdura!! To jak wykazywałem wyżej kolejny chwyt mar-

ketingowy.

Być może moje wywody niektórym są mało istotne, a nawet nużące, lecz z całą stanowczością pragnę stwierdzić, że jedynie tak podjęte działania dają nam szansę na przyszłość. Musimy przekonywać, wyjaśniać, szukać osób nam sprzyjających nie tylko w gronie rodzinnym i osób nam bliskich. Dziś mundurowi (wojsko) jak dowiedzieli się, że inkwizytor ministrant Płaszczuk już przygotował ukaz o dobraniu się do ich emerytur, dostali zadyszki. Już będą głosować na PO. A w poprzednich wyborach kompleks gżyckiej wyspy (sypialnie wojskowe i emerytów wojskowych) oddał najwięcej głosów na PIS. To życie weryfikuje nasze poglądy i oby to nie było jak zwykle za późno. Mam głęboką nadzieję że taki los spotka obecnie słuszną władzę. (zdolności do rysowania nie mam – Przepraszam)

*Życzę dużo cierpliwości i wytrwałości.
Bohdan Makowski s. Władysława*

Przypisy:

)* „koledzy” bo również i im zabrano część dochodów bez ich woli i bardzo często przy braku ich akceptacji. Oczywiście nie w takiej wilskości jak nam.

)** Podręcznik wydany był w 499 820 egzemplarzach i został zatwierdzony do użytku szkolnego przez Min. Oświaty i Wychowania, 4.06.1984 roku. Wydrukowany dopiero 12.XI.1986 roku (po korektach).

Jaki ma być w Polsce ustrój?

Zaznaczam, że nie znam się na mechanizmach polityki i nie jestem teoretykiem ruchów politycznych. Wiem natomiast, że elity polskie nie mają koncepcji na Polskę (wyraźnie rozgraniczam pojęcie elit od elyt – dla porządku zapodaję, że nie zaliczam się ani do jednych ani do drugich).

Nie mają od tego co objawiło się w po 1989 roku, czyli owego Sejmu Kontraktowego – jak jest nazywany. Określono na początki ustrój, wprowadzono zmiany, zmieniono następnie (kilka lat później konstytucję). Zmiany te były do-

bre ale zmarnowano potencjał przemysłu polskiego (nieprawda, że cały był przestarzały), zmarnowano potencjał rolnictwa państwowego (likwidacja bez możliwości przekształcenia chociażby w spółki pracownicze - na terenie byłego NRD rząd niemiecki tak zrobił).

Od tego momentu dzięki w zasadzie „nic nierobieniu” przy gospodarce jakoś się ona kręciła i kręciła nieźle. Kapitalizm tak ale z ludzką twarzą! Czego niestety nie ma. Nie czas by tu wymieniać w czym sprawa.

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)

Od początku (od 1989) do dziś ukazuje się niezłomność „walki” solidaruchów z komuną (tak, nieliczni siedzieli), ich „boje”, ich „zasługi”. Osiągnięto najważniejsze cele: niepodległość, wolność i demokrację. Czy aby? Komorowski na swoich spiczach ciągle te trzy pojęcia akcentował. Teraz też je się odmienia we wszystkich przypadkach. Cóż z tego gdy elity nie mają koncepcji na przyszłość. Elity z rozpędu widzą siebie jako jedyne „bez grzechu pierwotnego” godnych do sprawowania władzy. I stowienia prawa a z tym jest już gorzej. Za-
interesujcie się życiorysami ludzi na różnych stołkach w Polsce. Od sądów, poprzez inne elementy państwa. Wszędzie jest element: internowany w stanie wojennym, działacz opozycji demokratycznej itd. Wielokrotnie to są jedyne „zasługi” takich osób. Oczywiście nie kwestionuję ich intelektualnych wartości a przynajmniej niektórych z pośród nich bo często daje się zauważyć „himalaje intelektu” oraz postawy BMW. Dziś to oni tworzą narrację dzielenia społeczeństwa na MY i ONI, my swojacy i dobrzy bo oni to komuna albo dowolnie dziś nie pasujący wróg, nie przeciwnik a wróg.

Elity ze sfer „himalajów intelektu” mają koncepcję zmiany konstytucji. Na jaką? Kiedyś z PiS (bo o nich mowa) wyciekła jakaś wczesna wersja. I był obciach bo rozwiązania były autorytarne. Dziś nawet Duda chce robić referendum, partie skupione wokół PiS wrzeszczą o konieczności zmiany najważniejszej ustawy ale nie widać projektu, nie ma dyskusji o rozwiązaniach w tym projekcie, nie ma nic. Co zaś do pomysłu Dudy ad referendum to jest to sprawa tak skomplikowana, że nie na moją głowę – i myślę, że i nie na głowy wielu Rodaków. Gdy w referendum „tak” (czyli tak na zmianę konstytucji) powie np. powyżej 50% to co? To Duda ją sam zmieni i wprowadzi? A gdy na tak poniżej 50% to wprowadzi sejm mimo braku przewagi konstytucyjnej? Zaznaczam, że ja nie prawnik ale Duda już tak. I doktoraty jakieś z tego ma.

Dobra, to sprawa konstytucji.

Acz o koncepcję przyszłości? W jakim mamy jako państwo, jako społeczeństwo, iść kierunku? Państwa nowoczesnego, zrównoważonego, uwzględniające-

go nowe rozwiązania i technologie czy państwa zacofanego, kraju ciemniaków i dominacji obojętnie jakiego kościoła?

Mówiąc o tych trzech najważniejszych elementach, które oczywiście dzięki solidaruchom odzyskaliśmy, mówi się o czymś jeszcze, o „idei Solidarności”. A gdzie ona aby jeszcze jest? Gdzie podziały się owe słynne postulaty gdańskie – było ich aż 21?

No bo przed owym granicznym rokiem 1989 wszelaka prasa debitowa i bezdebitowa (dziś role się zmieniły, bezdebitowa stała się debitową, nie mylić z debetem bo to inna parafia) piała (jak kogut, taki samiec od kur, ptactwa domowego znaczy a nie senator) Polkom i Polakom o owych magicznych 21 postulatach solidaruchów. Bez wchodzenia w szczegóła powiem, tym którzy nie wiedzą lub zapomnieli co to jest, że rzecz o niezwyklej wprost cudach, które owe gremia głosiły się i konieczności wprowadzenie ich domagały. No bez przesady ale smakowitości wielkie, z grubsza by można nazwać gruszkami na wierzbie. I tak niestety się stało bo wieść o pustulacjach na wieki zaginął a i postulaty zapomnieli.

Czy aby tam nie było o końcu wyzysku człowieka przez człowieka (wyrażone może inaczej)? Czy nie było tam o równym podziale dóbr w państwie? Było o wolności strajków (kiedyś dobre dziś już nie za bardzo, bo my rządzą), było o wolności słowa (cenzury nie ma ale media mają autocenzurę), był też taki ewenement jak umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform (mała dygresja: w dyskusji), było o podniesieniu poborów o 2 tys zł (czyli na dziś o 20 groszy!)*, było o podnoszeniu płac równoległe do wzrostu cen i wzrostu dewaluacji, było o doborze kadr kierowniczych na zasadach kwalifikacji a nie przynależności partyjnej, było o żłobkach, wieku emerytalnym, wolnych sobotach i wielu, wielu innych zagadnieniach. Postulatów nie ma, znikły a jakaś ich część ma swoje odniesienie w tzw Karcie Praw Podstawowych uchwalonej przez Parlament UE i podpisywany w 2007 roku – Polska, wówczas rządzona przez PiS, Karty nie podpisała a Tusk (wówczas opozycja) deklarował jej podpisanie (gdy zwycięży). Zwyciężył ale Karty

(Ciąg dalszy na stronie 21)

nie podpisał – obowiązuje tzw protokół jej stosowania (w Wielkiej Brytanii i Polsce).

Pojmujecie co to znaczy?

To są koncepcje solidaruchów na przyszłość tego kraju, na przyszłość Polski.

W zasadzie po 1989 obowiązywały (i obowiązują) takie kanony jak:

- - prowatykanizm – nie ma mowy o fanaberiach typu rozdział państwa od kościoła;
- - antyrosyjskość; w czymkolwiek się da, w relacjach zaś handlowych akceptacja wszelkich restrykcji wobec Rosji za co się tylko da i wielki krzyk jak Rosja wprowadza jakieś ograniczenia dla nas; pod hasłem „dywersyfikacja” tak się zawzieliśmy, że nie kupujemy tańszego gazu ruskiego a amerykański droższy i z Kataru (ponoć przez Amerykanów zakupiony właśnie w Rosji – po co wozić przez Atlantyk jak można tylko przez Bałtyk);
- - i oczywiście antyPeeReLizm – objawiający się wszędzie: wszystkie telewizory, radia, generalnie media, zjadliwie, kłamiwie z jednym głównym celem by obrzydzić; oraz inne,

mniejsej rangi kanony ale ściśle związane z trzema głównymi m.in.: zakaz aborcji lub jej znaczne ograniczenie, zakaz związków jednopłciowych .

Nie będę w ogóle komentował faktu, że sojusz robotniczo-chłopski odszedł w niebyt a i solidarność robotnicza przy okazji też się w niebyt oddaliła. – solidarność jako cecha a nie jako nazwa partii politycznej.

To była i jest „polska racja stanu”.

Przypis:

) Przed denominacją ceny: jajka 2200 zł (22 grosze), mleko 3,2% 5500 (55 groszy), szynka 128000 (12,80 zł), cukier 9500 (95 groszy), wódka 71500(7,15 złotego). Porównajcie te ceny do dzisiejszych.*

Popeliłem 2018-05-27



*Mietek Malicki
Morda zdradziecka i
całkiem ostatni sort.
Krzyżak zamieszkały
na Warmii.*

Smog i dym, czyli Polska przyszłości.

Varga czyta "Blask" Eustachego Ryłskiego

<http://wyborcza.pl/druzyformat/7,127290,23534956,smog-i-dym-czyli-polska-przyszlosci-varga-czyta-blask.html>

Dosyć rzadko publikuję w OBI recenzje książek, chociaż nie specjalnie się przed tym bronię, ale ta recenzja - czy może raczej refleksje po lekturze „Blasku” Eustachego Ryłskiego - łączące rzeczywistość, przyszłość antycypowaną, z odniesieniami do realnych osób i zdarzeń, mistrza słowa pisanego, Krzysztofa Vargi warta jest nie tylko przeczytania, ale i trwożnego zapamiętania w oczekiwaniu: Czy się to może zdarzyć? - JKK

Jest to wizja przekonująca, bo tak właśnie Polskę sobie wizualizuję za jakiś czas, jako smętne zachodnie peryferia rosyjskiego imperium

O pierałem się heroicznie, powtarzając sobie, że będę się trzymał z dala od literackich wizji Polski przyszłości – którymi ostatnio sypnęło niepokojąco – ale

w końcu sięgnąłem po jedną z takich powieści i zapakowałem ją do bagażu podręcznego, wybierając się na Kielec i Rzeszowszczyznę. Jak się jedzie przez Świętokrzyskie i Podkarpackie, to od Polski nie ma ucieczki, do Kielc i Rzeszowa ruszyła więc ze mną nowa książka Eustachego Ryłskiego „Blask”, o niczym innym jak o prawdziwie polskiej Polsce traktująca.

Sam Ryłski w wywiadach powiedział, że powieść ma być wizją Polski za lat trzy, pięć może, że postać przywódcy narodu o imieniu Don inspirowana jest najsłynniejszym pacjentem w dziejach polskiej reumatologii i ortopedii, słowem – dał pisarz swoją interpretację powieści. Ów przywódca państwa to jest raczej jakiś Cichy Don, bo w sumie nie-

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

wiele go w powieści i mało mówi, tym bardziej że nagle i tajemniczo znika, może zapadając na ciężką chorobę, może umierając, a może uciekając. Głównym bohaterem w tej sytuacji pozostaje jego pomagier, najbliższy doradca, ordynans zwący się Gaponia, człowiek, który bez Dona nie istnieje, ponieważ wyłącznie dla Dona żyje, w sumie nic niebywałego, wszak zawsze przy władzy jest cała masa Gaponiów.

Niby Don rządzi, ale raczej nie ogarnia rzeczywistości, bardziej zawiaduje ową rzeczywistością Dom Centralny, czyli jakieś Biuro Polityczne, ale w zasadzie nierząd zupełny, bajzel totalny, Polska w ruinie, zapaść cywilizacyjna, dziurawe drogi, dziadostwo, państwo teoretyczne: „Państwem rządzi partia poprzez Dom Centralny przy pomocy kilku niezbędnych ministrów i namiestników sześciu prowincji.

Nie ma premiera, rządu, jego prezydium, komitetów, rad, komisji. Nie ma też prezydenta. Nad wszystkim jest Don w charakterze Pana Boga”. Nawet jak go, tego Dona, nie ma – dodajmy dla porządku.

Jest to wizja przekonująca, bo tak właśnie Polskę sobie wizualizuję za jakiś czas, jako smętne zachodnie peryferia rosyjskiego imperium czy – jak kto woli – zapomniane wschodnie kresy Europy, bo przecież u Ryłskiego Zachód już w ogóle istnienia Polski nie rejestruje. Donowi i jego dworowi zdać się może, że Zachód, że Europa niebawem wręcz są przerażeni Polską, że o Polsce nieustannie myślą i Polskę pragną upokorzyć, ale w istocie nic ich żadna Polska nie obchodzi, skoro sama wybrała bycie dalekim przedmieściem cywilizacji. Jedyną strukturą, jaka w Polsce, a wręcz w Europie Środkowej, ma siłę i z którą liczyć się trzeba, to Falanga – masy mięśniowe kibolsko-narodowe, które na rozkaz Dona zbierają się w wielkim obozie nad słowacką rzeką Wag, wraz z innymi masami mięśniowymi z Węgier oraz Bałkanów, i szykują się do wojny z „krajem upadłym” o Zakarpacie – nazwa tego kraju nie pada, ale skoro mają atakować Zakarpacie, to jasne jest, iż szykują się na Ukrainę. Jako że wojna nie wybucha, falangiści wracają do Polski, by zająć się tym, co potrafią najlepiej, a więc działalnością gangsterską, jedyne bowiem, co tutaj działa

sprawnie, to zorganizowane grupy przestępcze.

Spogląda na nas srogim wzrokiem Ryłski z ostatniej strony okładki, spogląda srogo i napomina, napomina i moralizuje, ma się rozumieć, bo proza Ryłskiego to nie są jakieś żarty gombrowiczowskie, to jest powaga śmiertelna, a kiedy próbuje Ryłski być groteskowy – tym bardziej srogą powagę w jego pisaniu widać. I jako że ta wizja Polski w wykonaniu Ryłskiego jest mi bliska, postanowiłem spisać założenia wstępne do kolejnej powieści o Polsce, wyrzekając się przy tym wszelkich groteskowych oraz satyrycznych przerysowań, ale gotując rzecz w stylu dystopijnym, który z zasady jest umiarkowanie dowcipny.

Czy ja mówię, że mnie Ryłski zachwyca? Nie zachwyca, ale inspiruje, od zachwyty nad tą prozą jako dziełem literackim jestem bardziej niż daleki, ale budzi ona we mnie potrzebę dania własnej wizji. Oto ona.

Główny bohater jest cinkciarzem, nielegalnie handlującym walutą euro, pełnym rozterek, ale i marzeń – chciałby wyjechać z Polski, ale nie jest to rzecz łatwa, bo Polska tak dba o swych obywateli, że nie chce ich ze swych granic wypuszczać, podobnie jak niechętnie kogośkolwiek wpuszcza. Owszem, jeśli się dostanie wizę do Unii Europejskiej, to można jechać, ale do tego jednak trzeba mieć paszport, którego z kolei nie można uzyskać w żadnym urzędzie. Poznajemy cinkciarza, gdy popijając wodę z kapusty kiszzonej, ogląda w telewizji defiladę wojskową, a owej defilady główną atrakcją jest przelot ostatnich trzech sprawnych śmigłowców Wojska Polskiego – jeszcze radzieckiej konstrukcji, ponadpółwiecznych, ale wciąż zdolnych wznieść się w powietrze. Jako że nasz bohater jest dość spostrzegawczy, zauważa, że w przekazie telewizyjnym pokazują wciąż te same maszyny, tyle że zmnożone, by widzom wydawało się, że Polska ma aż 12 śmigłowców.

Jadą staroświeckie transportery i pamiętające Układ Warszawski rakiety przeciwlotnicze, ostatni niezłomowany, choć już niepływający okręt podwodny na wielkiej platformie wiozą, za chwilę mają defilować oddziały obrony terytorialnej, ale nagle telewizor gaśnie –

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

strasznie dają się we znaki uporczywe awarie prądu, to wina przestojów w dostawach węgla z Rosji, który swoją drogą jest bardzo drogi, ale za to złej jakości. Bohater chciałby wyjść z domu na długi spacer, ale stan powietrza na to nie pozwala, zaś obnoszenie się z maseczką antysmogową jest wyjątkowo źle widziane, bo oficjalnie jakość powietrza jest doskonała. Wiele osób woli bez potrzeby nie wychodzić z domu, niż chodzić w maseczce, żeby nie narazić się na to, że mu tę maseczkę zdejmą nad wyraz niedelikatnie. Często do tego dochodzą czarne, toksyczne chmury z płonących wysypisk trujących śmieci – wszyscy wiedzą, że wysypiska podpalane są przez ochotniczą straż pożarną, co się nazywa recyklingiem, bo Polska ratuje niewydolny budżet, sprowadzając odpadki z całej Europy, z którą poza tym nie utrzymuje relacji handlowych ani politycznych.

Importuje śmieci, a nie eksportuje niczego, bo nie ma żadnej oferty, a poza tym nikt od Polski niczego nie chce kupować.

Z Centralnego Portu Komunikacyjnego w Baranowie, gdzie heroicznym wysiłkiem zbudowano jeden pas startowy, prawie codziennie wylatuje jakiś samolot, ale wyłącznie do Tbilisi, Budapesztu, Mińska i Moskwy, pociągi też nadal jeżdżą, można dojechać z Warszawy do największych miast Polski, ale za to trudno zdobyć bilet, bo bardzo stare Pendolino w

większości są zepsute, a jak nie zepsute, to nie ma w nich miejsc, samochodami zaś nikt już prawie nie jeździ, skoro mało kogo stać na benzynę, poza tym trzeba mieć delegację służbową albo skierowanie na wczasy.

Żyje się w swoim zasiedziałym miejscu spokojnie i wcale nie ma żadnej

opresji, jak ktoś nie wicherzy i nie prowadzi działalności antypaństwowej, to ma święty spokój i może się skupić na sprawach fundamentalnych, takich jak zdobycie opału do piecyka zwanego koczą czy też nadzwyczaj cenionego, lecz trudnego do upolowania schabu.

Ludzie pracują i wypoczywają godnie oraz dumnie, światowe zawirowania ich nie trwożą, świat zdaje im się bezpieczny i przyjazny, pod warunkiem że jest

to świat między Odrą a Bugiem, a szerzej nawet – między Odrą a Wołgą albo Odrą a, nomen omen, Donem, a po prostu między Odrą a kanałem Wołga-Don. Tym bardziej że oba kanały telewizyjne i wszystkie trzy stacje radiowe, jakie legalnie nadają, dostępne są dla obywateli bez żadnych abonamentów i opłat.

*Krzysztof Varga
18 czerwca 2018*



PRL – wyczyść historię przeglądania

<http://trybuna.info/2018/05/08/prl-wyczysc-historie-przegladania/>

Sposób kreowania obrazu PRL w polskiej przestrzeni medialnej: prasie, mediach, internecie, radiu i TV, a także przez polityków występujących w mediach, w 90 procentach łączy jedno: podważanie rzeczywistości Polski Ludowej jako normalnej przestrzeni życia.

Mogłoby się wydawać, że jest to domena mediów o przekazie prawicowym i centrowym, ale tak nie jest. Pozytywnych odwołań do Polski Ludowej nie boją się pojedyncze tytuły – takie jak na przykład „Brzask” – pismo Komunistycznej Partii Polski, tygodnik „NIE” czy „Dziennik Trybuna” – dawna „Trybuna Ludu” po rebrandingu, a także Strajk.eu. W trzech ostatnich tytułach miałam przyjemność i zaszczyt publikować, dwa ostatnie zaś – współtworzyć i rozwijać.

Jednak dominującym trendem jest mówienie o PRL albo w tonie potępienia, albo w najlepszym razie pobłażliwe milczenie. To zjawisko niebezpieczne zwłaszcza dla młodszych pokoleń odbiorców, ponieważ nieuniknionym jest, iż ludzie internalizują konieczność pewnych form zachowań – internalizują więc pogardliwy ton wobec PRL i przeświadczenie, iż była to rzeczywistość „niepełnowartościowa”.

Puste półki, donosicielstwo, partyjniacy, szare, betonowe miasta, odcięcie od świata, sekowanie kościoła, mordercy duchownych, czarne wołgi, stan wojenny, terror, czołgi na ulicach – to obraz PRL, który dziś wyłania się z mediów. Nieodłączne są skojarzenia z „radziecką okupacją” i „czerwonym pajakiem”, który zaplatał Polskę w swoją sieć uwikłań. Kiedy czyta lub słucha się o Polsce Ludowej, można odnieść wrażenie, że nawet klimat w niej był ostrzejszy a zimy mroźne jak na znienawidzonej Syberii. Największą obelgą, jaką można było wówczas usłyszeć (według dzisiejszych relacji) to to, że w Polsce po ulicach chodzą polarne niedźwiedzie.

Można zaobserwować budzący się powoli mechanizm obronny wobec takiej narracji (ludzie sprzeciwiają się przedstawianiu rytuałów interakcyjnych i codziennej rzeczywistości PRL jako działań wbrew woli czy świadczących o

wykolejeniu). Jednak ten sprzeciw widać dziś raczej, oprócz wymienionych tytułów, będących swego rodzaju bastionami wspomnień o Polsce Ludowej, w zamkniętych grupach w mediach społecznościowych. Powstają też strony na Facebooku, nawiązujące do dzieciństwa w PRL, publikujące pocztówki i zdjęcia z panoramami socjalistycznych polskich miast w okresie świetności. To jednak inicjatywy prywatnych osób pasjonatów. I przy tym zalecana jest dziś daleko posunięta ostrożność

Obecna władza od 2015 dokonała silnego zaostrożenia retoryki antypeerelowskiej i utożsamia przejawy jakiegokolwiek sentymentu z promowaniem totalitarnego ustroju.

Tymczasem kiedy partia Prawo i Sprawiedliwość obejmowała w Polsce władzę, 44 procent Polaków według badań instytutu CBOS wspominała poprzedni ustroj pozytywnie.

PRL w retoryce polityków prawicy

PRL może spełniać rolę uniwersalnego straszaka. Andrzej Zybertowicz, dziś prezydencki doradca, w 2014 roku straszyl „Unią Europejską” jako „nowym PR-em” i „nowym Gierkiem”. Według niego „Polacy powinni traktować Unię jako bezosobowego I sekretarza, a nie uważać, że Unia jest ich dobrym wujkiem”. Ludzie będący aparatem PRLu również stanowią straszak. Sugeruje im się, że powinni się wstydzić swojej młodości, jeżeli nie działali w opozycji albo nawet zachowywali bierność. Prezes PiS Jarosław Kaczyński komentował nagonkę na nowo powołany rząd Beaty Szydło w 2015 roku mówiąc do tłumu: „Cała Polska z was się śmieje – komuniści i złodzieje” (tu zaznaczyć należy, że polityk nieco „podpuścił” swoich słuchaczy – powiedział na głos tylko pierwszą część znanej rymowanki i pozwolił wyborcom ją dokończyć). Prócz tego w wystąpieniach prezesa padały takie określenia jak „my stoimy tam gdzie staliśmy, oni – tam, gdzie stało ZOMO”.

Znana z niewyparzonego języka i wyzwisk posłanka Krystyna Pawłowicz jeszcze w inny sposób obrzydza komunizm.

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

Bardzo lubi na przykład zbitkę „komuniści i lewacy” (w ten sposób pozycjonuje ruchy lewicowe jako coś z zasady niegodnego i haniebnego, bo odwołującego się do poprzedniego ustroju); Według posłanki regułą jest już to, że „komunistyczny” równa się słusznie miniony, gorszy, nienowoczesny. Kiedy dziennikarz telewizyjny zwrócił jej uwagę, że popełniła błąd w notce na Facebooku, odparowała: „Wy, dzisiaj wszystko skracacie i stosowanie niechlujnych, często prymitywnych skrótów jest waszą „lewactwa cechą „przejętą zresztą po komunistach”.

Suma takich małych wypowiedzi buduje obraz, który tworzy pewną ramę rzeczywistości narracyjnej – najbardziej zdradliwą, bo praktycznie niezauważalną na co dzień. Przyjęło się już za normę, że zalety Polski Ludowej to coś, o czym się nie mówi, a przynajmniej nie publicznie, jedynie w gronie rodziny i bliskich przyjaciół. To dotyczy nawet polityków najmłodszej polskiej Lewicy – powstałej w 2015 partii Razem. W ubiegłym roku jej szeregi musiał opuścić w niesławie jeden z zasłużonych działaczy i publicystów, Łukasz Moll – który otwarcie wyznał, że uważa się za komunistę i potrafi wskazać w szeregach partii więcej sobie podobnych. Młodzi lewicowcy grozili również szefowi partii Kukiz’15 za nazywanie ich w przestrzeni publicznej komunistami. „Nie mamy nic wspólnego z PZPR” – młoda partia z takim przekazem chodziła po mediach przez jakiś czas. Jest to ciekawe o tyle, że spośród obecnych prominentnych członków partii wielu należało do młodzieżowej organizacji Młodzi Socjaliści – a w Młodych Socjalistach koszulki z Marksem były powodem do dumy. Ale oficjalnie być dziś „komuchem” nie można, jeżeli chce się działać w bieżącej polityce. Od PRL odciął się nawet ówczesny prokurator Stanisław Piotrowicz, dziś jedna z twarzy partii rządzącej, zwalczającej komunę.

W zasadzie skojarzeń z PRL nie boi się jedynie Sojusz Lewicy Demokratycznej – uznawany powszechnie za spadkobierców PZPR. Ale i to się zmienia. Skład partii – niegdyś określanej jako „czerwone pajaki” odmłodził się i stara się udowodnić, że teraz czas na „nowe rozdanie”.

Resortowe dzieci i fala rozliczeń

Obecna władza „dekomunizuje” co może. Odkrywanie związków z PRL (na przykład komunista w rodzinie) to idee fixe rządzących. Związki te piętnowane są jak zbrodnie.

„Resortowe dzieci” to cykl publikacji grupy prawicowych dziennikarzy i wykładowców, obnażający rzekomo kompromitujące związki dzisiejszych elit politycznych, prawniczych, naukowych, biznesowych i medialnych z Polską Ludową. Przy olbrzymiej aprobacie PiS w niewielkich odstępach czasu ukazują się grube książki na podstawie akt leżących w Instytucie Pamięci Narodowej. W swoim zamyśle miały udowodniać, że „komunizm się dziedziczy: i że partyjni aparatczycy przekazali stanowiska oraz niezasłużoną pozycję społeczną swoim dzieciom i wnukom. Wychodzi z tego niewiele: książki są pustymi wyliczankami koneksji rodzinnych poszczególny postaci z życia publicznego.

Natomiast zdumiewające jest to, jak szeroko medialnie ów projekt został rozdmuchany. „Resortowe dzieci” w prawicowych mediach przedstawiane były jako „złamanie totalnego tabu”, „demaskacja na ogólnopolską skalę”. „Resortowość to nie tylko więzy krwi, to relacje towarzyskie, sposób podchodzenia do państwa, a także otaczanie się ludźmi służb specjalnych” – mówiła dziennikarka Dorota Kania, współautorka publikacji.

Kania swoją zawrotną karierę zrobiła w „Gazecie Polskiej” – to tytuł, który w ostatnich latach utracił na znaczeniu, ale był znaczącym medium na prawicy w okresie, kiedy PiS pozostawał w opozycji. Praktycznie w każdym numerze można było znaleźć paszkwile na PRL. Środowisko skupione wokół tej gazety forsuje teorię będącą de facto na granicy political fiction: że PRL nie umarł, ale od 1989 roku po prostu się kamufluje, a prominentni działacze wywodzący się z PZPR dalej trzymają stery. Dopiero Prawo i Sprawiedliwość naprawdę ich „rozliczy” i stworzy nową, tak zwaną IV RP wolną od wszelkich powiązań z komunizmem.

Momentami przybiera to zapalczywość, z jaką faraonowie w Starożytnym Egipcie zamalowywali na ścianach grobowców podobizny poprzedników, aby

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

wymazać po nich wszelki ślad. W 2017 roku przez Polskę przetoczyła się fala tzw. dekomunizacji ulic. We wszystkich miejscowościach w kraju samorządy musiały zmieniać nazwy placów, skwerów i ulic jeżeli chociażby przywoływały na myśl poprzedni ustrój lub upamiętniały żyjących wówczas artystów, naukowców, działaczy.

Dziś naczelną tubą rządu do forsovania nienawiści do PRL jest Telewizja Polska – po raz pierwszy w historii Polski tak bardzo upolityczniona.

Na antenie państwowej telewizji padają przy każdej okazji stwierdzenia takie jak „PRL to była sowiecka strefa okupacyjna” (Wojciech Cejrowski, ultra-prawicowy publicysta i podróżnik). Zaproszeni specjaliści ogłaszają: „ulice i pomniki z PRL świadczą o fiasku polityki edukacyjnej”, nawet lajfstajlowe audycje mają wymiar propagandowy, kiedy prawicowi dziennikarze zapraszają się wzajemnie i dzielą refleksjami typu „Moda na PRL pojawia się często bezrefleksyjnie”.

Wspomnieniowo-rozliczeniowe książki dotyczące życia za żelazną kurtyną publikują zresztą publicyści chętnie i często.

Sztandarowym „opłuwaczem” PRL, ale i tej części „Solidarności”, która z nim negocjowała, jest Rafał Ziemkiewicz, pisarz specjalizujący się w fantastyce, a od niedawna zaangażowany prawicowy dziennikarz. Wydał szereg publikacji, w których udowadnia, że radziecka rzeczywistość równała się okupacji.

Podobne tezy stawia centrysta, redaktor Bogdan Rymanowski w książce „Ubek”: „Nie ma nic w PRL, co byłoby warte dobrych wspomnień. Nic. Pustka. Ten system łamał, niszczył i doprowadzał – jak pisał Zinowiew – do skundlenia. W czasach stalinowskich likwidowano przeciwników. Później, gdy już tego robić nie wypadało, łamano charaktery i sumienia” – czytamy.

Wyklęci

W medialnym przekazie specjalne miejsce zajmują tzw. Żołnierze Wyklęci – walczący z komunistycznym podziemiem po zakończeniu drugiej wojny światowej. Mordercy niewinnych cywili, palący wsie. Nie pogodzili się z faktem, że Polskę wyzwoliła armia Czerwo-

na, wobec której kraj nad Wisłą ma wielki dług wdzięczności.

Niegdyś bandyci – dziś bohaterowie. O ich odwadze przypomniał sobie w 2010 prezydent Bronisław Komorowski i ustanowił Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W polskiej przestrzeni medialnej, co znamienne, ich kult w ciągu ośmiu lat wykiełkował tak intensywnie, że nie używa się już określenia „wyklęci” (żeby nie budzić skojarzeń ze zbrodniami popełnianymi na cywilach), lecz przechrzczono ich na „niezłomnych”. To ludzie z całych sił nienawidzący PZPR i radzieckiej Rosji. Dziś cieszą się niezasłużonym statusem romantycznych buntowników „żyjących prawem wilka”.

25-lecie wolnej Polski

„Wolna Polska” – to oczywiście Polska po 1989 roku. To oficjalne określenie, które pada w mediach mainstreamowych, uznawane za całkowicie przezroczyste. Wcześniej – w domyśle, Polska była „zniewolona”.

Kiedy w 20156 roku uczestniczyłam w dniach otwartych Instytutu Pamięci Narodowej i zadałam pytanie o podpisy urzędników upublicznione na dokumentach będących częścią wystawy – pouczono mnie, że „ochronie podlegają wyłącznie dane obywateli wolnej Polski”. To co komunistyczne, nie tylko ochronie nie podlega, ale wręcz może zostać opłute.

PRL jako ciemniejszy jawi się ze wszystkich medialnych laurów, które napisano na 25-lecie zmiany ustroju 4 czerwca 2014 roku.

„25 lat wolności Polski otworzyło nas na świat” – można było usłyszeć zarówno w publicznej telewizji, prywatnych centrowych kanałach, jak i na analitycznych, neutralnych portalach, jak ten należący do magazynu „Polityka”. Obrazkiem, który pozostaje w pamięci z tych obchodów jest zdjęcie prezydenta Komorowskiego wykonującego gest „victoria” u boku prezydenta Obamy (z jakiegoś powodu polskie media uznały za świetny pomysł uczynić ikoną wolności przedstawiciela obcego mocarstwa na polskich ziemiach, który pogratulował Polakom w zasadzie nie wiadomo w czym imieniu i z jakich pozycji).

(Ciąg dalszy na stronie 27)

Jakie padały wtedy słowa w przemówieniach?

„25 lat temu, w ten dzień doświadczaliśmy czegoś, co wydawało się niemożliwe. Wyborów, w którym po raz pierwszy ludzie tego narodu mieli wybór. Reżim komunistyczny myślał, że te wybory potwierdzą jego dominację. Gdy głosy podliczono, było to miażdżące zwycięstwo wolności” – mówił Obama, aby po chwili w zasadzie upominać Polskę jako swojego wasala: „Polska nigdy nie będzie samotna. Rumunia, Estonia, Litwa, Łotwa – nigdy też nie będzie samotna. Po waszej stronie stoi najpotężniejsza armia świata. Robimy to nie po to, by komukolwiek grozić, ale po to, by bronić terytoriów naszych i naszych przyjaciół. Tak, jak USA zwiększają swoje zobowiązania, tak państwa NATO muszą wykonać swoje zobowiązania wobec Paktu”.

Media ochoczo transmitowały Baracka Obamę, z Placu Zamkowego w Warszawie, który potwierdzał, że Polska przeszła przed ćwierćwieczem z jednej strefy wpływów do drugiej. Powtarzano liczne bon moty o iskrze, która wywołała rewolucję. Ogłoszono również wyniki plebiscytów na człowieka 25 lat wolności, miasto 25 lat wolności, film, wyzwanie, najważniejszy sukces. W całej Polsce organizowane były koncerty, gry uliczne, debaty, konkursy, wystawy i imprezy sportowe.

W narracji ogólnopolskich mediów centrowych i stricte informacyjnych: TVN, „Newsweek”, „Polityka”, „Wprost” – dominował ton neutralny, podkreślający jednak wspólnotowość i uznający za pewnik, że Polska po 1989 dokonała cywilizacyjnego skoku. Publikacje pochwalne na temat PRL i krytyczne wobec transformacji pojawiały się na łamach „NIE” i tygodnika „Przegląd”, skierowanych do odbiorcy raczej niszowego.

Jak nas widza

Dzisiejszy rząd zionie do poprzedniego ustroju otwartą nienawiścią, ale dyskusja o konieczności „oczyszczenia” elit toczy się w zasadzie od wyborów w 1989. Polskim poczuciem sprawiedliwości zachwiała nieco tak zwana „lista Wildsteina” czyli spis – w uproszczeniu – „agentów i pokrzywdzonych” wyniesiony przez opozycyjnego dziennikarza z Instytutu Pamięci Narodowej. Wówczas w me-

diach rozplecił się na dobre język pogardy dla ludzi związanych z ówczesnym aparatem władzy.

Dziś wściekłość na PRL zyskała niejako przeniesiona na nowy grunt: przybiera postać wścieklej rusofobii. W komunikatach polityków i analizach ekspertów o Rosji mówi się głównie w kategorii okupanta, którego wciąż jeszcze należy się obawiać. „Jeśli nie NATO, to Rosja” – to dzisiejszy straszak wymierzony w Moskwę.

Nasi sąsiedzi są pewni: Polacy wykopali na stosunku do PRL olbrzymie podziały. Nie przepracowali tego okresu. „Polsce brakuje krytycznego spojrzenia na epokę PRL. Po upadku reżimu Jaruzelskiego, w Polsce nie odbyła się prawdziwa debata, nagle wszyscy byli ofiarami sowieckiego eksportu komunizmu” – pisał jeszcze rok temu Marko Martin w „Die Welt”. – „Odejdźcie od przeszłości teraz dostarcza partii Jarosława Kaczyńskiego pretekstu do instytucjonalnych czystek, które mimo antykomunistycznej retoryki, niesione są totalitarną furją i skierowane głównie przeciwko liberalom. Znowu słyszy się o narodzie i wrogach narodu. Paradoksalnie, często mówią to starzy bojownicy z Solidarności, którzy nigdy krytycznie nie przyjrzeni się podstawom własnych poglądów i z zatrwającą dobrym samopoczuciem stawiają się po stronie «czystych»”.

PRL był OK

Dla tygodnika „Przegląd” znani Polacy odpowiedzieli na pytanie „Czy politycy głoszący, że PRL to „czarna dziura”, są cynicznymi kłamcami?”. „Oczywiście cyniczni kłamcy. Współczesny polityk niewiele sobą reprezentuje, wobec tego za wszelką cenę usiłuje pokazać, że ci, którzy byli przed nim, byli gorsi. Jeśli PRL była „czarną dziurą”, to skąd wszyscy jesteśmy? PRL to korzenie naszej współczesnej ojczyzny. Odcinanie się od korzeni nie sprawia, że owoce będą większe i lepsze, lecz powoduje usychanie drzewa. Na szczęście jest nas jeszcze trochę, tych, którzy budowali tamto państwo – nie jako politycy, ale jako ludzie codziennego trudu. To państwo nie tylko istniało, ale stanowi także podstawę naszego obecnego względnego dobrobytu. Bo

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

nie byłoby przyzwoitego dziś, gdyby nie istniało przyzwoite wczoraj” – Maria Berny, animatorka kultury, była senator

„PRL to nie żadna „czarna dziura”, lecz normalne państwo, ze swoimi problemami, sukcesami i porażkami. Różnie możemy oceniać ten etap w procesie dziejowym, ale nie możemy udawać, że go nie było. Rzecz jasna PRL miała ograniczoną suwerenność, ale to zjawisko występowało zarówno w okresie powojennym, jak i wcześniej w historii. Dlatego przywołane podejście polityków, głównie dawnych opozycjonistów, jest wyrazem pewnego rozdwojenia jaźni. Bo z jednej strony uznają oni zobowiązania podjęte przez to państwo w polityce międzynarodowej, a z drugiej kwestionują sam fakt jego istnienia. Jakby zapomnieli, że ewolucyjne przejście do nowego systemu dokonało się dzięki ich porozumieniu ze starymi elitami władzy.” – Prof. Michał Śliwa, politolog i historyk, UP w Krakowie

„Tak, prawicowi politycy skupieni przy PiS są cynicznymi kłamcami. Dobrze to widzą ludzie, którzy żyli w Polsce Ludowej. Myślę, że nawet ci, którzy chcieli zmian i popierali Solidarność, nie chcieli jednak kapitalizmu z prywatyzacją i reprivatyzacją majątku społecznego. Inaczej mogą przyjmować traktowanie PRL jako „czarnej dziury” dzisiejsi 30 – i 40-latkowie. Oni mogą to kłamstwo – głoszone brutalnie i konsekwentnie – uznawać za prawdę. Tylko rodzice lub dziadkowie mogą ich

wyprowadzić z błędu. Sprawa oceny PRL to sprawa walki o prawdę historyczną, wymazywaną z pamięci społecznej. Dzięki programowi 500+ PiS zyskało duże poparcie jako partia prospołeczna. Premier Morawiecki jak klasyczny socjaldemokrata głosi, że buduje w Polsce „społeczną gospodarkę rynkową”. Środowiska lewicowe muszą wskazywać, że to też jest cyniczne kłamstwo. PiS działa jako partia narodowo-katolicka, a dla zdobycia wyborców podejmuje działania socjalne” – Jerzy Stefański, Polska Partia Socjalistyczna.

A co mówią budowniczy PRL-u?

W tym bloku (sowieckim) byliśmy, „można powiedzieć, na szczególnych prawach, byliśmy swego rodzaju heretycką wyspą. Polskę cechowało wiele odrębnych rozwiązań, szerszy niż w innych państwach bloku zakres różnych swobód, zwłaszcza w obszarze kultury i sztuki, (...). Bezprecedensowa pozycja Kościoła, dominująca indywidualna własność chłopska. Mimo nieustających zewnętrznych nacisków nie zeszlśmy z tej drogi” – gen. Wojciech Jaruzelski.

08.05.2018
Weronika Książek

trybuna.eu



Kultowe miejsca PRL-u w Elblągu.

Basen przy ul. Spacerowej

<http://dziennikelblaski.pl/278231,Kultowe-miejsca-PRL-Wspomnienie-po-perelce-wsrod-kapielisk.html>

Przez lata otwarcie basenu przy ulicy Spacerowej było znakiem, że w Elblągu rozpoczęły się wakacje. Jeszcze w latach 90. obiekt przeżywał prawdziwe obłężenie. Z każdym rokiem coraz bardziej popadał w ruinę i wreszcie został zamknięty.

Mówiąc o „Kultowych miejscach Peerelu w Elblągu” trudno nie wspomnieć o basenie pod chmurką, który funkcjonował na obrzeżach Parku Dolinka. W czasach, gdy samochód należał do luksusu, zamiast tuc się autobusem nad morze, elblążanie pakowali do toreb ręczniki, stroje kąpielowe, jedzenie i wybierali się na ulicę Spacerową. W upalne dni ściągali tam tłumnie z całego miasta, aby wykapać się, poopalać, spotkać ze znajomymi, a na obiad zjeść serwowane tam placiki ziemniaczane z cukrem. ^[P SEP] Drugiego takiego miejsca w Elblągu nie było i nie ma.

Basen, przedzielony drewnianą kładką na dwie części, mieścił zarówno kąpiących jak i uprawiających sporty wodne. Maluchy pluskały się w wydzielonym dla nich miejscu. ^[P SEP] W sąsiedztwie basenu

znajdują się boiska do gier zespołowych i place zabaw dla dzieci. Głodni i spragnieni mogą zajrzeć do bufetu. Był tam też pawilon usługowo-socjalny, łazienki, przebieralnie i punkt sanitarny z ciepłą wodą.

Latem na terenie kąpieliska organizowane były rozmaite zawody i imprezy sportowe. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwali wykwalifikowani ratownicy. Mieli sporo pracy, bo miejsce przez całe wakacje, od rana do wieczora tętniło życiem. ^[P SEP] — Mnóstwo, mnóstwo ludzi. Tak to pamiętam — mówi Marcin Trudnowski z Grupy Wodnej w Elblągu. — Sam tam spędzałem całe wakacje. W tym basenie też trenowałem najpierw w sekcji pływackiej, później trójbój. Kiedyś zorganizowaliśmy tam sztafetę. Zdarzyło się, że przez rok zabezpieczałem kąpielisko. Wspomnień związanych z tym miejscem mam bardzo dużo. Zresztą chyba jak większość elblążan — dodaje.

Basen rekreacyjny przy ul. Spacerowej, o powierzchni prawie 3,5 hektara, należał do największych i najstarszych tego typu obiektów w Europie. Wybudowany został

Kąpielisko przy ul. Spacerowej przez lata służyło kolejnym pokoleniom elblążan.

Tutaj zdjęcie z przełomu lat 50/60 Autor zdjęcia: archiwum prywatne



(Ciąg dalszy ze strony 29)

w 1934 r., w pobliżu rzeczki Kumieli umożliwiającej napełnianie go wodą przez dobudowany po wojnie odstojnik, w postaci kaskady. W swojej historii pełnił wiele funkcji, łącznie ze zbiornikiem retencyjnym chroniącym miasto. Później, już jako kąpielisko miejskie, był też obiektem służącym sportowcom: tu trenowały medalistki olimpijskie w łyżwiarstwie szybkim. ^[P]_[SEP]Przed wszystkim jednak przez dziesiątki lat był miejscem wypoczynku elblązan.

Kąpielisko przetrwało zmianę ustroju, ale przegrało z czasem. Obiekt coraz bardziej niszczał. Nadal gromadził amatorów kąpiei wodnych, ale w ostatnich latach wypoczynek w tym miejscu był coraz mniej przyjemny, a perełka wśród kąpielisk Europy przedstawiała sobą coraz smutniejszy obraz. W ostatnich latach odkrytym basenem coraz częściej interesował się sanepid, ze względu na sinice, które pojawiały się w wodzie kąpieliska. Władze miasta nie znalazły pieniędzy na ratunek basenu i

ostatecznie go zamknięto. ^[P]_[SEP]Obecnie niedaleko, przy ul. Moniuszki, powstaje Centrum Rekreacji Wodnej. Znajdą się w nim cztery baseny: sportowy, do nauki pływania, rekreacyjny dla dzieci oraz dla dorosłych. Elblązanie będą mogli z niego korzystać najprawdopodobniej od jesieni tego roku. ^[P]_[SEP]

Nowa inwestycja nie oznacza jednak, że elblązanie łatwo pogodzili się zamknięciem kąpieliska. Wiele osób nadal z sentymentem wspomina to miejsce i żałuje, że obiekt, który przez lata napał elblązan dumą, teraz przyprawia o rumieniec wstydu

— Trochę szkoda, że to już nie funkcjonuje — dodaje Marcin Trudnowski. — Myślę jednak, że w pewnym sensie formuła takiego kąpieliska już się wyczerpała. Teraz mamy większe wymagania, chcemy więcej. Można jednak wykorzystać ten obiekt, zmienić. Zresztą chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że w Elblągu takie odkryte kąpielisko jest po prostu potrzebne.

**Kolejny członek naszego Stowarzyszenia
odszedł na wieczną służbę!**

**Ze smutkiem i żalu powiadamiam,
że w dniu 29 maja 2018 roku w wieku 81 lat zmarł**

podinsp. Grzegorz Andraszewicz.

Nasz kolega

**były naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego
Komendy Miejskiej Policji w Gdyni**



Pogrzeb odbył się w dniu 4 czerwca 2018 roku
na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

Cześć Jego Pamięci!

*Henryk Kaźmierski -
rzecznik ZW SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni*



W dniach od 7-15 czerwca br. w Świdwinie odbył się Ogólnopolski Plener Malarski zorganizowany przez 21 Bazę Lotnictwa Taktycznego z okazji 100



tnej rocznicy powstania lotnictwa wojkowego. W plenerze tym uczestniczył jako jeden z 16 -tu zaproszonych malarzy, członek naszego Koła SEiRP kol. Tadeusz Trocki. Przed przystąpieniem do tworzenia prac artystom stworzono możliwość obejrzenia samolotów bojowych oraz przybliżono historię lotnictwa wojkowego w Polsce. W czasie plener wykonano około 40 prac, głównie w technice olejnej, które można było oglądać na wystawie poplenerowej w Klubie 1-szego Skrzydła Lotnictwa Taktycznego jak również podczas " Pikniku Lotniczego", który odbył się kilka dni później. Zaprezentowane obrazy spotkały się z dużym uznaniem dowództwa jednostki i oglądających je osób. Wspólne malowanie zaowocowało nawiązaniem przyjaźni między artystami i nadzieją spotkanie na kolejnym plenerze.

*Zdjęcia i tekst
Tadeusz Trocki*



SPACERKIEM PO ZDROWIE



W Lidzbarku Warmińskim w dolinie rzeki Symsarny położony jest rozległy park krajobrazowy z którego wyodrębniono znaczną część na „Park Uzdrowski”. Aktualnie trwa rewitalizacja parku tj. odtwarzane są dawne ciągi spacerowe rozpościerające się po licznych serpentynach położonych na różnych poziomach wysokości. Zakładana jest infrastruktura służąca do wypoczynku i rekreacji oraz różnorodnych ćwiczeń fizycznych w plenerze. Wyodrębniane są trasy crossowe dla rowerzystów. W niedalekiej przyszłości na skraju parku ma powstać kompleks uzdrowski a w samym parku pobydowane zostaną teżnie i pijalnie wód na bazie wód termalnych z ujęć na których bazują „Termy Warmińskie” położone w Lidzbarku Warmińskim. Już teraz Park jest licznie odwiedzany przez osoby miejscowe oraz turystów, albowiem rewitalizacja całego obszaru w 90 procentach została przeprowadzona. W dolinie parku płynie rzeka Symsarna, która w pobliżu amfiteatru miejskiego oraz Zamku Biskupów Warmińskich wpada do rzeki Łyny. Bogactwem Parku krajobrazowego jest dziewiczy i różnorodny drzewostan oraz kilkusetmetrowe różnice poziomów wysokości z serpentynami i ciągami spacerowymi.

26 maja br. prognoza pogody dla Lidzbarka Warmińskiego zapowiadała deszcz. Na ten dzień zaplanowany był spacer po parku dla członków Lidzbarskiego Koła SEiRP i ich rodzin. Wszyscy mieli wolny wybór co do udziału w

grupowym spacerze z powodu właśnie zagrożenia opadami deszczu. Mimo to na miejsce zbiórki stawili się 8 osób a deszcz jakoś nie padał ,ale do czasu bo prognoza okazała się trafna. Po godzinie spacerowania i zwiedzania Parku rozpadło się na dobre. Cała grupa schroniła się w jednej z licznie występujących tu stanic pod panoramicznym dachem by przeczekać deszcz. Jakoś jednak nie szło ku poprawie pogody. Koleżanki i Koledzy zaopatrzeni byli w różnorakie płynne specyfiki o różnych zapachach, smakach i mocy oddziaływania a wszystko to rzekomo miało służyć obronie przeciw napaści komarów. W oczekiwaniu na poprawę pogody wszystkie te specyfiki zużyto. W zakamarkach plecaków, toreb, torebek, saszetek znalazły się kanapki, wędliny, pomidory, ogórki (w tym małosolne), słodczyce, co też zostało skonsurowane. A deszcz nadal nie ustawał. W końcu gremialnie postanowiono nie kontynuować spaceru i ogłoszono powrót do domów. Odbywało się to wszystko w strugach deszczu. Wszyscy powrócili do miejsc zamieszkania przemoczeni do ostatniej suchej nitki ale w bardzo dobrych humorach i zdrowi, gdyż mimo obfitych opadów ,tego dnia było bardzo ciepło.

Zapowiedziano też, że nie jest to ostatni spacer w Parku Krajobrazowym w tym roku. Do zobaczenia na kolejnej imprezie piechurów.

*Tekst: Lucjan Fiedorowicz
Zdjęcia: D. Baliński, L. Fiedorowicz*

BIESIADA „W KAMIENNYM KRĘGU”



Gospodarstwo agroturystyczne „W Kamiennym Kręgu” znajduje się w miejscowości Gruszyny gm. Górowo Iławskie pow. Bartoszyce.

Zarządzanie, logistyka, wykonanie i wszelkie inne sprawy związane z prowadzeniem gospodarstwa spoczywają w rękach właścicieli, państwa Marii i Józefa. Zabudowa ośrodka jest otoczona kilkunastohektarowym gruntem na którym jest założony między innymi sad owocowy a nieopodal budynków, w małej dolinie i w pobliżu siebie są usytuowane trzy stawy niezwykle zasobne w rybę.

Gospodarstwo agroturystyczne „W Kamiennym Kręgu” jest położone w odległości około 13 kilometrów od Lidzbarka Warmińskiego.

To właśnie tu 16 czerwca bieżącego roku biesiadowali członkowie Lidzbarskiego Koła SEiRP i ich rodziny. 22-osobowa grupa biesiadników z Lidzbarka Warmińskiego do Gruszyn dojechała wynajętym od zaprzyjaźnionego przewoźnika autobusem. O godzinie 14.30 na dziedzińcu ośrodka-gospodarstwa wysiadających z autobusu gości witali osobiście gospodarze-państwo Maria i Józef. Po powitaniu, krótkiej aklimatyzacji, zapoznaniu się z położeniem i infrastrukturą gospodarstwa goście zasiedli do stołów nieopodal których dymił grill obsługiwany

osobiście przez pana Józefa. Wybornego i różnorodnego jadła było wbród o co wspaniale zadbali gospodarze. Z kolei napitki różnorakie i te mocno energetyczne przywieźli ze sobą goście. Przy dobrej muzyce, rozmowach i wspomnieniach w iście rodzinnej atmosferze bawiono się prawie do godziny 22.00. Ryby jakoś tego dnia „nie brały”. Podobno nie są głodne. Dawaly jednak gościom o sobie znać wyskakując co raz wysoko nad wodę. Trzeba przyznać, że były wśród nich wspaniałe okazy. Cała grupa również we wspaniałych humorach powróciła do miasta tym samym autobusem. Mając na względzie wszystko to co składało się na wspaniałą atmosferę biesiady, gościnność i przychylność właścicieli, wiele możliwości rekreacji i wypoczynku z których z oczywistych powodów nie skorzystano powodują, że do gospodarstwa „W Kamiennym Kręgu” będzie się chciało wracać.

*Tekst: Lucjan Fiedorowicz
Zdjęcia: Elżbieta Fiedorowicz*



Spotkanie integracyjne



Ostróda, 20.06.2018r.

STOWARZYSZENIE
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
Koło w Ostródzie

Stowarzyszenie Emerytów
i Rencistów Policyjnych
Zarząd Koła w Olsztynie
10-542 Olsztyn ul. Dobroszecków 41

Koło Stowarzyszenia Emerytów
i Rencistów Policyjnych w Ostródzie informuje, że
w dniu 15 kwietnia b.r. zorganizowało spotkanie
integracyjne. Spotkanie odbyło się w barze „Maciek”
w Ostródzie w którym uczestniczyło 12 członków.
Spotkanie było podsumowaniem działalności pracy
Koła w poprzedniej kadencji.
W załączeniu fotografa ze spotkania.



PREZES ZARZĄDU
Stowarzyszenia
Emerytów i Rencistów Policyjnych w Ostródzie
dł. w st. spocz. Władysław Ciosek



W dniu 30.05.2018r. delegacja Zarządu Koła SE i RP w Bartoszycach w osobie Prezesa Henryka Biculewicza i Sekretarza Wiesława Bernatowicza odwiedziła w miejscu zamieszkania z okazji 93 rocznicy urodzin naszego członka seniora Witolda Hutka, który w tym dniu miał rocznicę urodzin.

Wręczono kwiaty i złożono jubilatowi życzenia od wszystkich członków Koła oraz od Zarządu Wojewódzkiego.

Jubilat w organach ładu i porządku publicznego przepracował 45 lat, z tego 15 lat jako z-ca i 15 lat jako Komendant Powiatowy w Bartoszykach.

W obecności małżonki, córki i zięcia, przy kawie wspominano dawne czasy.

Podczas spotkania wykonano pamiątkowe zdjęcia.

PREZES
ZARZĄDU KOŁA
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów
Polskich w Bartoszykach
mgr inż. w.s.p. Henryk Biculewicz

Spotkanie nad jeziorem



Zarząd Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych przy Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w dniu 30 maja 2018r. zorganizował spotkanie kulturalno-integracyjne, które odbyło się na terenie miejscowego Miejskiego Ośrodka Sportu znajdującego się nad jeziorem Domowym Dużym przy ul. Spacerowej. Udział w spotkaniu wzięło 65 osób członków koła i ich rodzin, których przywitał prezes koła Ryszard Gidziński. Po powitaniu przekazano pilne informacje dla członków koła i rozpoczęto biesiadę. Zebrani przebywali w "lokalu pod namiotem" umieszczonym na terenie ośrodka. Pogoda była wyśmienita. Po posileniu się "wyrobnami" z grilla rozpoczęły się tańce

do muzyki z "wieży" radiowej. Towarzystwo bawiło się dobrze, a tańcom nie było końca o czym świadczyły rozmowy i opinie uczestników biesiady. Jedną z atrakcji było pływanie statkiem MOS-u wokół jeziora, z której skorzystała znaczna ilość uczestników. Z wypowiedzanych opinii wynikało, że należy częściej organizować takie spotkania, które integrują nasze środowisko. Do zobaczenia.

*Tekst i zdjęcia
Zdzisław
Wnukowicz*



Janusz Maciej Jastrzębski



**RÓŻNE SMAKI
MIŁOŚCI**

GDYBYM MÓGL...

Gdybym mógł zostać
wróbelkiem,
Słowikiem albo skowronkiem,
Gniazdko bym uwił
na drzewie
Rosnącym przed Twoim
domkiem.
Śpiewałbym tylko dla Ciebie,
Rano, wieczorem i nocą,
By Cię wyzwolić i chronić
Przed czarnych myśli
złą mocą.
Lub gdybym został konikiem,
Zamieszkał w Twojej
stajence,
To rżałbym co dzień
dla Ciebie,
By raźniej biło Twe serce.
Woziłbym Cię na spacerach
Na oklep, saniami
lub bryczką.
A wszyscy by się kłaniali:
- Dzień dobry,
Pani Dziedziczko!

POGRZEB

Szedł kondukt pogrzebowy
ulicami miasta,
Bez chorągwi, bez księdza i
orkiestry dętej.
Na trumnie, zbitej
z neoheblowanych desek
Ktoś położył kwiat róży
czerwonej, zwieńczonej.
Trumnę na barkach nieśli
ponurzy grabarze
Z nosami zsiniałymi od
ogromu wódki.
Zaś za nimi, cichutkie
wydając westchnienia,
Szły na czarno ubrane,
niezliczone smutki.
A kogo to chowają? - zapytał

przechodzień,
Który stanął przy drodze
trumienki przemarszu.
Od żałobników krótką
otrzymał odpowiedź:
- To miłość utopiona
w obłudzie i fałszu.

PRAWDZIWA HISTORIA IZABELI ŁĘCKIEJ I STANISŁAWA WOKULSKIEGO

Kolejowa stacja
w Skierniewicach.
Stach Wokulski stoi
na peronie,
Zdjął skórzane ciepłe
rękawice,
Mróz go szczypie w odsłonięte
dłonie.
Stach sztywnymi palcami
ociera Małą leżkę, która
z oka płynie.
Wstyd jest płakać, gdy się
jest twardzielem,
A on przecież w świecie
z tego słynie.
Zaś w przedziale,
w uchylonym oknie
Izabela stoi z dłońmi
w mufce,
Chłodnym wzrokiem
spogląda na Stacha,
Brodę wsparła na rękawa
bufce.
Chciała doznać smaku
innej sfery,
Z ciekawości - nuda
nakręcała -
Wbrew Prusowi decyzję
podjęła
I za Stacha za męża
się wydała.
On romantyk i pozytywista,
Jej romanse były
pożywieniem,
Pomyliła romans
z romantykiem...
Błąd był dla niej wielkim
zaskoczeniem,
jak i to, że mąż jej
zbankrutował.
Bieda z hukiem do pałacu
wpadła.
Iza, żyjąc z romantykiem
golcem,
Na migrenę niezwłocznie
zapadła.
Właśnie jedzie leczyć ją
w Paryżu
I tam będzie szukać swego
szczęścia,
Chce naprawić wielki błąd
życiowy,

Wszak stworzona jest tylko
dla księcia.
Pociąg rusza, Iza oknem
trząska,
Za nią biegną słowa
Stanisława:
- Bon voyage Iza,
bon voyage...
Bon...Voyage... bon...
I bywaj zdrowa,
Pędź w pogoni za luksusem
bytu,
Za erzacem marnym
szczęśliwości,
Aż się dowiesz:
żaden przepych życia
Niewart straty prawdziwej
miłości.

ANTYFONA MĘŻCZYZNY

Skusiłaś się na jabłko dane
przez szatana,
Płaszcz grzechu okrył
szczelnie obnażone ciało.
Stwórca od Ciebie nagiej
wzroku nie odrywał,
Więc płaszcz go zirytował, i
wygnał Cię z raj.
Tak swoim arcydziełem
podzielił się z nami,
Choć zapewne żałuje do dziś
swego kroku.
Błogosławioną jesteś między
mężczyznami,
Królowo westchnień,
pragnień, uniesień, uroku...
Serc żonglerko, pogromco,
lecz i ich balsamie,
Kaplanko dusz samotnych;
kochanko i matko,
jesteś wszystkim najlepszym;
toż jak nie być wdzięcznym
Biesowi, że Cię w raju
namówił na jabłko.



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r.
Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Wsze-
szawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 19 po-
wiesi sensacyjnych (wydawanych także pod
pseudonimami) i satyr, m.in. pastisz „Pana Ta-
deusza” i „Zemsty”, tomików wierszy satyrycz-
nych: „Kurwki czyli gry i zabawy elit polskich
i ludu polskiego”, „Swawolnik” – frywolne wiersze
dla dorosłych, „Koltuny”, a także „Bestii”
– książki dokumentu o polskich wielokrotnych
zabójcach 2. połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta,
felietonista, satyryk. Współpracował z kilkun-
stoma periodykami oraz z prasą codzienną.

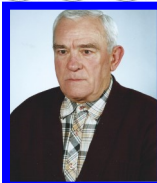
BANALY?

Nade mną gwiazdozbiór Panny.
Wóz Wielki płynie i Mały,
A z nimi me serce płynie
Do Ciebie.

Tak to banalny,
Prostacko, kicz i senadzi!
Tak, zgadzam się, że to smirna.
Lecz „Kocham” nie każdy umie
Wyznawać kunsztem Szekspira.

Miłość prawdziwa nie zgda
Słów gładkich, pięknie ubranych,
Przytuli się do najprostszycy,
Byle na sercu podanych.





Kazimierz Otłowski „Świat polityki i polityków”



Współdziałanie?

Świat jest wciąż skłócony
i podzielony
i często ma za nic wszelką
cnotę,
gdyż polityka z pomocą
demokracji
na salony wynosi nierzadko
niegodziwca i miernotę.

Mniejsze zło?

Partyjni obłudnicy ludzi
bałamuca,
zwłaszcza, gdy wszczynają
gorszące zwady.
Choć mniejsze zło wyrządzają
gdy się kłócą niż, gdy z sobą
zawierają układy.

Jak mędrcy

Mądrość nierzadko jest mylona
z interesami u niektórych
polityków
to widać jak na dłoni.
Dla nich tylko ci są mędrkami,
co myślą tak samo jak oni.

A co między sondażami?

Politycy kariery dla siebie
wymyślają
dlatego siedzą w sondażach z
nosami.
Chyba sobie sprawy nie zdają,
że ludzie myślą także między
sondażami.

Reklamówki wyborcze

Rzeczywistość rynkowa również
z reklam słynie.
Są to gier półsłówkami
i półprawdami wizytówki, a
wszelkie rekordy — jak widać
— w tej dziedzinie biją
telewizyjne przedwyborcze
reklamówki.

Jakież to uroki?

Demokracja ma też uroki
kabaretowe.
Wciąż jakaś partia o szczęściu
dla wyborców oznajmia.
Nie są to widoki tylko
sezonowe,
wszak trwa nieustanna
wyborcza kampania.

Kłęczkowy fałsz

Do kłamstw polityków wyborcy
przywykli.
Żadne kłamstwo już ich nie
zdziwi.

Wśród polityków są też kłamcy
niezwykli.

Ci nawet, gdy klęczą
są fałszywi.

Potrzebna odnowa

Może przeżyjemy jeszcze taką
odnowę,
byśmy nie byli od tego
tak dalecy,
by częściej pytać,
czy ktoś ma głowę,
a nie, jakie i gdzie ma plecy.
Co lepiej?
Zamiast bzdury płodzić,
czytać z kartki dętę mowy,
lepiej częściej chodzić po rozum
do głowy.

Mądrość wcielona

Ta publiczna persona
miną powagi sobie dodaje
i jako mądrość wcielona
w mentorstwie nie ustaje.

Czy rzecz w metryce

Błądzą ci, co tylko dostrzegają
metrykalne cechy w człowieku,
wszak rozumu nie przydzielają
według płci, czy wieku.

Ułomna kolejność

Nic dobrego się nie stanie
i będą sytuacje durne,
gdy pierwsze jest działanie,
a myślenie wtórne.

Jego wywody

Sili się bezrozumnie
na mądre wywody,
a niczego nie umie
poza laniem wody.

Dociekać myślenia

Mniej ufać słownym wywodom,
bo niezależne jest tylko
myślenie,
a mowa ulega różnym modom i
zawsze ma jakieś uzależnienie.

Bełkotliwy zalew

Język ma głębie i mielizny.
Do głębi często brakuje polotu,
dlatego coraz mniej ładnej
polszczyzny,
a więcej słyszymy słownego
bełkotu.

Zgubne wolności słowa

Wolnością słowa demokracja
się chlubi, ale krytyczni
też zauważają; niektórych wol-
ność słowa gubi, gdy myśleć
inaczej się ośmielają.

Pół i pełna bieda

Jest to jeszcze pół biedy,
gdy komuś przed szkoda
mądrości nie staje,
dopiero pełna bieda jest wtedy,
jak po szkodzie dalej
głupim pozostaje.

Głupcem można się okazać

Dla głupców miejmy trochę
tolerancji,
choć też na głupotę trzeba
zważać,
bo nie ma żadnej gwarancji,
że nawet mądry może się
głupcem okazać.

Światły wśród miernych?

Ludzie są światli i mierni.
Światłym z miernymi nie jest
znośnie.
Wprawdzie różne rosną wśród
cierni,
ale światły między miernymi
nie wyrośnie.

Głupiec mitoman

Nieraz na głupocie nakryty i nie
mający nadto krzty skromności
opowiada wokół różne mity
rzekomej swej mądrości.

Odkrywanie głupoty

Gdyby nie zdradzał nieustannej
ochoty
do gadulstwa i nie udawał
wszechwiedzącego,
nie ujawniłby swej głupoty
dalej uchodziłby za mądrego.

Koniec wspólnej drogi

Taką samą proveniencję mają
lecz nie po drodze im obu,
gdy obaj się pchają
do jednego żłobu.

Programomania

W Polsce osobliwości
nie brakuje,
jest też więc różnych
programów w nadmiarze.
Nimi się ludzi wciąż epatuje,
i mają czym się chełpić
dygnitarze.

Dlaczego żrą się elity

Dlaczego żrą się elity?
Tak jest, jak dawniej bywało,
dużo jest chętnych na szczyty,
a miejsc tam zawsze za mało.

Hipokryta i błazen

Nie jeden polityk — hipokryta
ma wciąż rozdwojenie jaźni
i pchając się do koryta
wobec wyborców się błazni.

**W biurze ZW SEiRP w Olsztynie
W środy, w godz. 10.00 - 12.00,
Pani Maria Kowalewicz, księgowa ZW,
prowadzi nieodpłatnie doradztwo z zakresu cyfrowego
prowadzenia finansów Stowarzyszenia.**

Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Na posiedzeniu ZW SEiRP w Olsztynie zatwierdzono dokooptowanie nowych członków Prezydium Zarządu Wojewódzkiego powierzając im funkcje koordynatorów działań antyrepresyjnych związanych z wejściem w życie najnowszej ustawy dezubekizacyjnej.

- **Kol. Marek Osik** pełni funkcję koordynatora obejmującą Warmię i Mazury
Kontakt: tel. 723 393 030, e-mail: osik.marek@wp.pl
- **Kol. Andrzej Leszczyński**, obejmuje swoim działaniem miasto Olsztyn.
Kontakt: tel. 605 549 346, e-mail: jedrusle@tlen.pl

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą (nie „święteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, UL. E.KRUKA 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

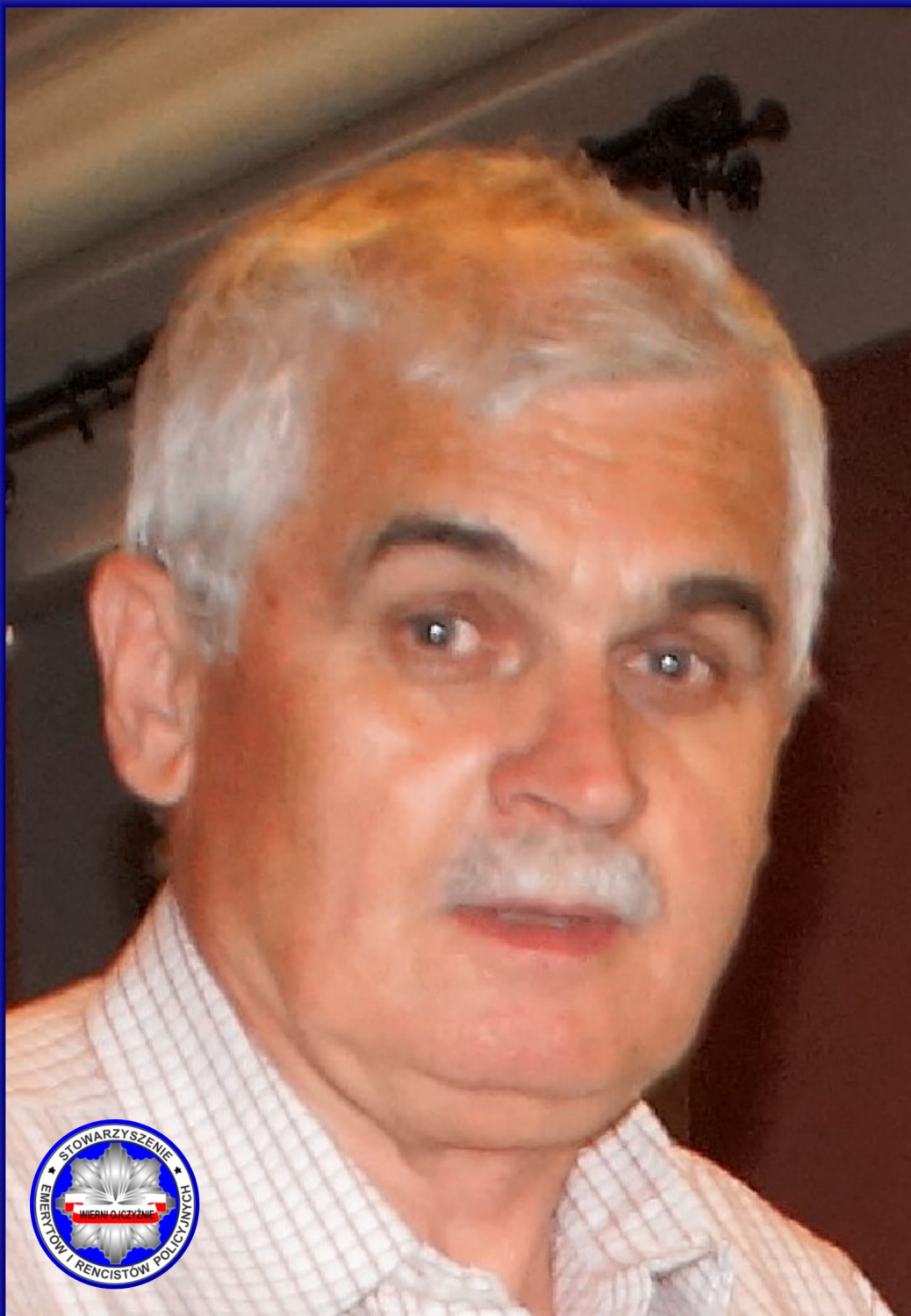
**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

Strona I: Szpital MSWiA w Olsztynie tablica informacyjna

Strona IV: Eugeniusz Łoszkowski

Prezes Koła SEiRP w Morągu



Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www: <https://issuu.com/obizwseirpolsztyn>

<http://www.warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/komunikacja-wewnetrzna/brak/129,ZW-SEiRP.html>
<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf

E-mail: redakcjaobi@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

10-542 Olsztyn, ul. Erwina Kruka 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00